Nr. 87 7356) Z P WARSZAWA, NIEDZIELA 27 MARCA 1938 r. R. K XL

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—3 bez przerwy, w soboty do 3 popoł
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 111
Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Największa bitwa w dziejach wojny chińsko-japońskiej

Walki pod Suczau

Japońska armia napróżno usiłuje przełamać pozycje chińskie

Walki pod Suczau i na skrzyżowaniu kolei żelaznych do Lunghai i Tientsin - Nankin przybiera wciąż na sile i prawdopodobnie wkrótce przejdzie w stadium jednej z największych bitew w wojnie chińsko - japońskiej. Dowództwo japońskie skoncentrowało w tym miejscu wszystkie siły rozporządzalne w chęci przełamania linii chińskiej. W związku z tym wycofano wszystkie siły jeszcze niezaangażowane.

Chińczycy stawiają w dalszym ciągu zacięty opór. Według wiadomości ze źródeł chińskich wszystkie ataki japońskie zostały odrzucone, i przeciwataki chińskie zakończyły się dużymi sukcesami strategicznymi. Z obu stron bierze udział w walkach lotnictwo. Dowództwo chińskie dysponuje pod Suczau licznymi eskadrami sowieckimi, które miały wyrządzić na tyłachh armii japońskiej znaczne straty.

Natomiast dowództwo japońskie donosi, że podczas walki powietrznej w pobliżu Suczau wojska japońskie zestrzeliły 20 chińskich samolotów.

Z Szanghaju donoszą, że podczas walk w pobliżu Suczau wojska japońskie, które prowadziły atak pod Menghsien, znajdującym sie o 50 km. na północny wschód od Loyang, zostały przez Chińczyków odrzucone. W chwili obecnej trwa jeszcze zacięta walka o same miasto.

Chińczycy starali się zagrodzić przejazd na jeziorze Weiszan przy pomocy dżonek, lecz lotnictwo japońskie pokrzyżowało te plany, bombardując zgromadzone tam statki. Wielu Chińczyków zginęło od wybuchu bomb oraz znaczna ilość ich utonęła.

**

Rząd chiński prowadzi w Londynie pertraktacje z grupą banków o udzielenie mu znacznej pożyczki pod zastaw srebra, deponowanego w Anglii. Suma tych chińskich depozytów ma wynosić około pół miliarda dolarów. Rząd chiński pragnie uzyskaną pożyczkę obrócić na spłacenie odsetków dawniejszych pożyczek, aby nie narazić na szwank swego kredytu.

Ofensywa faszystów w Aragonii

Walki nad rzeką Flumen pod Huesca

Komunikat oficjalny kwatery głównej gen. Franco donosi, że postępy wojsk faszystowskich na froncie aragońskim trwają. Na odcinku położonym na północ od Huesca faszyści przekroczyli rzekę Flumen, zajmując szereg miejscowości z których najważniejszymi są Santa Eulalia i Lamoyor. Oczyszczanie okolic Huesca zostało ukończone i nieprzyjaciel został daleko odrzucony od miasta. Na odcinku położonym na południe od Huesca poczynili faszyści również znaczne postępy, biorąc do niewoli 400 żołnierzy rządowych. Część wojsk, które przed dwoma dniami przeszły rzekę Ebro, posunęła się w kierunku wschodnim, przerwała front nieprzyjacielski zajmując miejscowości Aguilar de Ebro oraz Osera i nawiązała kontakt z wojskami prowadzącymi operacje na południe od Huesca. Inna część tych wojsk posunęła się również w kierunku wschodnim i po przezwyciężeniu oporu nieprzyjaciela zajęła miejscowości La Almoda, Bujaraloz, Alborge i Cinco Olivar. Na południe od rz. Ebro na odcinku Alcoriza odparto szereg prób ataków nieprzyjacielskich. Wojska rządowe cofnęły się przekraczając rzeki Guadalope i Bercantes.

Prasa angielska śledzi ze wzrastającym zainteresowaniem przebieg ostatniej ofensywy gen. Franco.

„Times" pisze, iż wojna weszła obecnie w swą fazę końcową i że nie ma już sposobu na uratowanie Barcelony.

Agencja Havasa donosi: Wojska gen. Franco zajęły wczoraj wieczorem drogę z Saragossy do Barcelony na długości przeszło 70 km. aż do miejscowości Bujaraloz. Do miejscowości tej wkroczyło kilka dywizyj wojsk powstańczych pod dowództwem gen Yague.

Rządowy komunikat oficjalny donosi: Ofensywa faszystów trwa. Nieprzyjacielowi udało się poczynić postępy na odcinku Huesca aż do miejscowości San Julian Debanzo, Barluenga i Monflorite. Wczoraj rano został na odcinku Bujaraloz odparty gwałtowny atak kawalerii nieprzyjacielskiej. Lotnictwo rządowe bombardowało piechotę nieprzyjacielską na odcinku Osera i na drodze wiodącej z Celsa do Madrytu.

W Palestynie

Na linii kolejowej między Gazą a granicą Egiptu wysadzili w powietrze nieznani sprawcy drezynę, którą jechał patrol żołnierzy brytyjskich. Jeden żołnierz został zabity a dwóch rannych.

Bandyci napadli na wieś

W okolicy Jalisco w Meksyku napadli bandyci na wieś El Colomo, splondrowali ją i puścili z dymem. Dziesięciu mieszkańców wsi znalazło śmierć w płomieniach, wielu innych zostało rannych.

Japonia i Sjam

W stolicy Sjamu, Bangkoku odbyła się uroczystość wymiany aktów ratyfikacyjnych japońsko-sjamskiej umowy handlowej i nawigacyjnej. Ministrowie spraw zagranicznych Sjamu i Japonii — Luan Manudaru i Hirota — wymienili depesze gratulacyjne. W Japonii nadają zawartej umowie ważne znaczenie polityczne.

Pierwszy dzień obrad

„Sejmu" górników w Krakowie

pod znakiem walki o Wolność i o gospodarkę planową

W pięknie udekorowanej zielenią i czerwonymi sztandarami sali rozpoczęli w sobotę obrady górnicy. Przybyło na Kongres Centralnego Związku Górników 120 delegatów oraz wielu gości z pośród bratnich organizacayj.

Rozpoczęcie obrad poprzedziło odśpiewanie „Czerwonego Sztandaru".

Następnie tow. **Kozubek** otworzył Kongres, wygłaszając przemówienie powitalne.

Pierwszy przemawia radca Prenier z Ministerstwa Opieki Społecznej. Przed jego przemówieniem orkiestra odegrała Hymn Państwowy.

Z kolei imieniem **Międzynarodówki Górników** wygłasza przemówienie witające Kongres tow. Baylls, omawiając zagadnienia walki klasy robotniczej i niezbędny dla jej zwycięstwa warunek solidarności wszystkich ludzi pracy wszeikich krajów i narodów.

Tow. Kwapiński wita Kongres Górników im. Centralnej Komisji Klas. Zw. Zawod. i CKW. PPS.

Na wstępie swego przemówienia tow. Kwapiński składa życzenia imieniem sekretarza gen. Komisji Centr. tow. Żuławskiego, który z powodu choroby po raz pierwszy nie przybył na Kongres Górników, z którymi jest związany serdecznymi węzłami

„Kongres zbiera się w bardzo trudnym położeniu — mówi. — Przed nami piętrzą się wielkie trudności i przeszkody. Stajemy, jako ruch robotniczy przed zagadnieniami, które muszą być przez nas rozwiązane. W pewnej części Europy zwyciężyły hasła zniszczenia wszystkich wartości ludzkich. Grozi nam wojną świat — oparty na przemocy i gwałcie. Polska — wepchnięta między dwa bloki totalistyczne musi iść drogą demokracji, bo to jest kategoryczny nakaz interesów Państwa Polskiego. Niestety są u nas ludzie, którzy zachwycają się hitleryzmem i wzory barbarzyńskie chcą przeszczepić na grunt Polski". Tow. Kwapiński mówi o Hiszpanii, gdzie faszyzm międzynarodowy rozgrywa wielką kampanię z demokracją.

„Mówią nam o bohaterach — bohaterem jest cała klasa robotnicza. Wodzowstwo przemienia się na dyktaturę i tyranię klas posiadających". Następnie omówił tow. Kwapiński problem wyborów demokratycznych.

Klasa robotnicza nie żąda żadnej łaski, ale ma prawo domagać się wpływu na losy państwa. Koniecznością historyczną jest, aby chłopi wraz z robotnikami stali się prawdziwymi gospodarzami kraju, bo tylko lud polski jest gwarantem Niepodległości Państwa, tylko demokracja polska zaprowadzi gospodarkę naprawdę planową.

Życzeniem owocnych obrad zakończył tow Kwapiński przemówienie.

Z kolei przemawiał im. Federacji górników angielskich Pearson. Owacyjnie witany przez polskich górników przynosi pozdrowienia od górników angielskich.

„Myśmy się już poznali — my już mamy wspólny język, wyrobiony we wspólnej walce" — mówi.

Następnie tow Pearson przedstawia warunki pracy i płacy górników angielskich. Porusza kwestię bezpieczeństwa pracy. W Anglii w ciągu r. 1937 ginęło dziennie na kopalniach 3 górników, rannych było — 400 dziennie.

„My naciskamy na nasz Rząd, aby stworzył pełne bezpieczeństwo pracy dla górników".

Dalej omawia zagadnienia walki górników o warunki bytu, podkreślając znaczenie solidarności.

Następnie przemawia tow. Brozik, przewodniczący Zw. Górników Czechosłowackich, podkreślając znaczenie demokracji politycznej, gospodarczej i społecznej.

Następnie im. górników polskich w Czechosłowacji mówi tow. Goetze. Później tow. Z. Piotrowski imieniem TUR'a.

Dalej przemawia imieniem proletariatu Krakowa tow. Szumski.

Sprawa „Dziennika Wileńskiego"

Decyzja Sądu Najwyższego

Ag. PAT. donosi:

Sprawa Stanisława Cywińskiego i Aleksandra Zwierzyńskiego, oskarżonych z art. 152 K. K., przekazana została do rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Warszawie.

Postanowienie w tym przedmiocie powziął Sąd Najwyższy, zgodnie z wnioskiem Sądu Okręgowego w Wilnie i prokuratora Sądu Najwyższego na podstawie art. 40 K. P. K., W CELU ZABEZPIECZENIA PRAWIDŁOWEGO WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI.

Rozprawa sądowa odbędzie się w najbliższych dniach.

Japońsko-sowieckie incydenty

na północnym Sachalinie

W komisji budżetowej parlamentu japońskiego podniesiono znowu kwestię koncesji japońskich na sowieckim Sachalinie. Odpowiadając na pytanie, przedstawiciel Rządu wskazał, że nic się nie zmieniło w sytuacji: w ciągu krótkiego czasu władze sowieckie aresztowały na półn. Sachalinie 58 obywateli japońskich oraz zatrzymały 9 japońskich statków rybołówczych. Żadne nalegania w tej sprawei nie odnoszą skutku. O ile stanowisko Rządu sowieckiego nie ulegnie zmianie, Japonia zastosuje odpowiednie represje, aby zmusić ZSSR do poszanowania jej praw.

Daleko jeszcze do porozumienia

Wbrew optymistycznym zapatrywaniom całej prasy angielskiej na dotychczasowe wyniki rokowań angielsko - włoskich, korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi o niespodziewanych trudnościach, jakie powstały przy rozpatrywaniu zagadnienia Palestyny. W związku z tym Rendel, ekspert dla spraw Bliskiego Wschodu, którzy przybył do Londynu na początku bieżącego tygodnia, udaje się z powrotem do Rzymu z nowymi instrukcjami.

Niemiecka ekspansja gospodarcza

na Bliskim Wschodzie

Pismo „Istambul" donosi z Berlina, że nominacja Kepplera, wyższego urzędnika Ministerium Gospodarki Narodowej Rzeszy, na podsekretarza stanu w Ministerium Spraw Zagranicznych i na komisarza Rzeszy w Austrii, wskazywać ma na chęć Niemiec do rozwinięcia swojej ekspansji gospodarczej w kierunku południowo-wschodnim. Omawiając powyższą nominację, prasa berlińska przypomina, że Wiedeń stanowi bramę wypadową na Bałkany i Bliski Wschód. Poza tym prasa podnosi, że dawne stosunki Austrii w dziedzinie kulturalnej, gospodarczej i politycznej z Bliskim Wschodem nie tylko zostaną utrzymane, ale jeszcze bardziej wzmocnione. Pierwszym zarządzeniem w tym sensie jest powzięta ostatnio decyzja zorganizowania lotniczej: Berlin — Bagdad i Berlin — Bukareszt.

Manewry floty brytyjskiej

Manewry zjednoczonej floty brytyjskiej, macierzystej i śródziemnomorskiej, które od tygodnia odbywały się na wodach Gibraltaru, zakończyły się. Biorące w nich udział okręty opuściły częściowo Gibraltar już wczoraj. Lotniskowiec „Glarions", pierwsza flotyla kontrtorpedowców i pierwsza śródziemnomorska eskadra krążowników udały się wczoraj do Malty. Podczas, gdy okręty wojenne „Warspite" i „Malaya" oraz pierwsza flotyla łodzi podwodnych wyszły rano w kierunku wybrzeży Francji, gdzie złożą wizyty w kilku portach Riviery. Krążowniki „Hood" i „Repulse" wyszły wieczorem z Gibraltaru, aby zluzować w Palmie krążowniki „Art Arethusa" i „Penelope". Druga i trzecia flotyla floty śródziemnomorskiej obejmie służbę patrolowania Morza Śródziemnego na zasadzie układu w Nyon.

Japonia zainteresowała się naftą meksykańską

W japońskich kołach naftowych krążą pogłoski, jakoby ze strony japońskiej wysunięta została propozycja pod adresem Meksyku nabycia wielkich ilości nafty z kopalń i rafinerii meksykańskich, jak również technicznej współpracy japońskiej przy budowie rurociągów oraz urządzeń portowych na wybrzeżu Pacyfiku.

Jak widać z tych pogłosek, Japonia pragnie skorzystać z nieporozumień między Meksykiem a dotychczasowymi właścicielami przedsiębiorstw naftowych na tle akcji wywłaszczeniowej prezydenta Cardenasa i usadowić się przy bogatych źródłach naftowych Meksyku.

Jak pomóc uchodźcom

z Austrii

Rząd francuski otrzymał oficjalną propozycję Stanów Zjednoczonych zwołania międzynarodowej konferencji, celem zbadania sytuacji uchodźców z Austrii i zastanowienia się nad sposobami niesienia im pomocy. Rząd francuski ustosunkuje się do tej propozycji przychylnie.

Wspólne ideały całego Świata Pracy

IV Kongres „Unii“ związków pracowniczych

W dniu wczorajszym rozpoczęły się obrady IV Kongresu delegatów związków, należących do Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Przy licznym udziale delegatów i gości zagaił obrady Kongresu ob. **Grygołajtis,** kreśląc w ogólnych zarysach zadania, jakie stoją przed Kongresem, a także, idee wytyczne ruchu pracowniczego.

Ruch pracowniczy stawia na pierwszym planie interesy Państwa, cechuje go stosunek gorący do armii. Zarazem jednak — i to znalazło swój wyraz w uchwałach styczniowego Kongresu pracowniczego — ruch pracowniczy uważa, **że za wzmocnieniem sił bojowych podążyć musi rozwój gospodarczy**

A rozwój ten nie powinien przejawiać się w wyłącznych korzyściach sfer posiadających. Wprowadzony być musi sprawiedliwy podział dochodu społecznego, osiągnięte wyższe płace z gwarancją minimum egzystencji; osiągnięte skrócenie czasu pracy i przestrzeganie obowiązującego ustawodawstwa.

W dalszym ciągu ob. Grygołajtis porusza najważniejsze postulaty pracownicze w dziedzinie ubezpieczeń społecznych (przywrócenie samorządu) i **przechodzi do spraw solidarnej współpracy z robotniczym ruchem zawodowym a także do współdziałania z pracownikami państwowymi i samorządowymi.** W tej dziedzinie „Unia“ odegrała rolę inicjatora. Powstanie Centralnej Komisji Porozumiewawczej jest zasługą „Unii“.

Mówca kończy swe wywody stwierdzeniem **woli świata pracy osiągnięcia należytego wpływu w prawodawstwie i rządzeniu państwem.**

POWITANIA.

Pierwszy wita Kongres imieniem p. ministra Opieki Społecznej p. dyrektor **Dyboski,** podkreślając zainteresowanie i zrozumienie p. ministra Kościałkowskiego dla spraw pracowniczych. P. **Sokalowa** wita Kongres imieniem Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie, po czym zabrał głos ob. **Józefkowicz,** przedstawiciel Centralnej Komisji Porozumiewawczej.

Komisja Porozumiewawcza — mówi ob. Józefkowicz — dorobek swój zawdzięcza „Unii“, której tradycje i układ są własnością całego ruchu pracowniczego. Wytworzył się w ramach tego ruchu jednolity organizm, — oparty na solidarnym współdziałaniu. Walka toczy się ramię w ramię z ruchem robotniczym. Dochodzą już odgłosy wsi. **Jesteśmy niedalecy od stworzenia wspólnego programu** w walce o realizację czołowej zasady:

masy pracujące winny być gospodarzami, a pieniądz — sługą społeczeństwa.

PRZEMÓWIENIE TOW. ZDANOWSKIEGO.

Imieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych wita Zjazd tow. Antoni Zdanowski.

Układ stosunków w Polsce — mówi tow. Zdanowski — sprawił, że nie mamy dzisiaj swych przedstawicieli w Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej, że posiadamy powołane w wolnych wyborach przedstawicielstwo jedynie niewielkiej ilości miast, że robotnicy i pracownicy nie rządzą dzisiaj w opłacanych przez siebie instytucjach ubezpieczeń społecznych. W tych warunkach na Zjazdy nasze i Kongresy zwrócone są oczy wszystkich ludzi pracy w Polsce, bowiem jesteśmy **jedyną z woli mas pracowniczych powołaną reprezentacją świata pracy.**

Cały świat przeżywa dzisiaj proces głębokich zmian. Nawet w najbliższym naszym sąsiedztwie dokonują się głębokie zmiany polityczne i gospodarcze. My jako przedstawiciele pracowników i robotników nie mamy niestety możliwości w tym czasie wyrażania swych opinii, jakkolwiek nasz głos i nasza decyzja ważyć będzie najwięcej, gdy nadejdą czasy ciężkie i dla losów Polski niebezpieczne.

Nie wystarczy dla rozbudzenia patriotyzmu najszerszych rzesz świata pracy powtarzać wiecznie frazesy nacjonalistyczne. **Potrzeba mieć odwagę rozstrzygania największych bolączek świata pracy, co wywoła nastrój entuzjazmu i powszechnego poświęcenia.**

Dla organizacyj zawodowych niezbędną podstawą dla działania jest **wolność ruchu zawodowego.** Mieliśmy niedawno dokonane próby, czy się nie uda polskiego ruchu zawodowego wpędzić do jakichś organizacyj, cieszących się protekcją niektórych ugrupowań politycznych, posiadających przywilej do „reprezentacji narodu“.

Próby te zostały zaniechane. — Tymbardziej dzisiaj musimy mówić z całą siłą o niezbędności zupełnie wolnego ruchu zawodowego.

Nasz VI Kongres Związków Zawodowych, który się odbywał w październiku 1937 roku proklamował **zasadę zupełnej wolności, niezależności ruchu pracowniczego i konieczności najściślejszego współdziałania w walce, którą musimy wspólnie prowadzić.**

Imieniem 350.000 zorganizowanych robotników tow. Zdanowski raz jeszcze **stwierdza niezłomną Solidarność Świata Pracy.**

***

Kolejno w serdecznych słowach **przedstawiciele spółdzielczości** w osobach prof. Rapackiego („Społem“), Sokołowskiego („Związek Spółdzielni i zrzeszeń pracowniczych“), Dąbrowskiego (Spółdzielnie rolnicze) **deklarowali solidarność spółdzielczości z ruchem pracowniczym.**

Witali także Zjazd J. Moraczewski imieniem ZZZ, przedstawiciele ZZP. i Ch. Z. Z.

NAJBLIŻSI TOWARZYSZE WALKI.

Następnie zabrali głos przedstawiciele dwóch innych organizacyj, współdziałających z „Unią“ w Centralnej Komisji Porozumiewawczej

Najpierw przemawiał imieniem związków pracowników państwowych ob. **Stanisław Kwiatkowski.**

Powiada on, że okazało się, iż pracownika zarówno państwowego, samorządowego jak prywatnego nic nie dzieli, a wszystko łączy.

„Ostatnie miesiące wiele nas nauczyły. Poznaliśmy swoją siłę tkwiącą w zdolności solidarnego działania. Zawiedli się wszyscy ci, którzy liczyli na to, że wysunięte przez życie problemy poróżnią nas, czy podzielą. Stało się inaczej. Zdecydowane wysunięcie najbardziej żywotnych i zasadniczych zagadnień natury społeczno - gospodarczej tym mocniej nas skonsolidowało“

Następnie ob. Kwiatkowski składa **jaknajserdeczniejsze pozdrowienia w imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego:**

„Znane nam wszystkim — powiada — bolesne wypadki na terenie naszej organizacji — **były zarazem poważnym egzaminem dla nas przede wszystkim, ale były i poważną próbą ogniową dla całego ruchu zawodowego w Polsce. Wyszliśmy wszyscy zwycięsko z tych prób“.**

...W obronie prawa koalicji stanął znowu ramię przy ramieniu ruch pracowniczy i robotniczy. Odnieśliśmy sukces. Nie będę Wam składał zdawkowych podziękowań za stosunek do nas w ciężkich dla nas chwilach, ale za jedno i Wam i całemu ruchowi zawodowemu w Polsce winni jesteśmy wdzięczność: — **żeście w ciężkich chwilach nie stracili wiary i zaufania do naszej organizacji.**

Jako przedstawiciel pozostałego odłamu, zrzeszonego w Komisji Porozumiewawczej — pracowników samorządowych wita Kongres ob **Janowski.** Gorące wyrazy solidarności w ruchu pracowników prywatnych składają również: ob. **Moszczeński** imieniem Stowarzyszenia Urzędników Państwowych ob. **Rykowski** ze Związku Pracowników Skarbowych, a także prof. Rygler z instytutu oświaty pracowniczej.

DEPESZE

Kongres uchwalił wysłanie depesz do p. Prezydenta R. P. i do Marszałka Śmigłego - Rydza.

WŁAŚCIWE OBRADY

Po tej części wstępnej rozpoczę. Przewodniczy im ob. **Rembiński,** sekretarzuje — **Szczypiorski,** w prezydium zasiadają ponadto ob. **Januszewski, Kotoński, Mariański.**

Przedewszystkim wysłuchano sprawozdań, które zgłasza ob. **Gacki** (organizacyjne) i **Fedorowicz** (finansowe).

Powołano Komisję mandatową oraz szereg innych Komisyj, które obradują od rana w niedzielę.

Słówko — o nastroju Kongresu. Obrady odbywają się w atmosferze wielkiej powagi i zrozumienia wagi rozważanych zagadnień. Zarazem jednak **wszystko co dotyczy solidarności świata pracy umysłowej i fizycznej — budzi na sali żywiołowy entuzjazm. Podobnie — hasła realizacji zasad demokratycznych.**

Nowy sukces C. Z. G.

Z. Z. P. ponosi przy ostatniej wyborach do rad zakładowych w kopalniach śląskich coraz to większe klęski. Nie pomaga mu demagogja, którą uprawia zarówno na łamach swej prasy jak i przez swoich radców zakładowych.

Na kopalni „Książę Marii“ w Murckach zamierzało Z. Z. P. odbudować swoje wpływy przez brutalną napaść na tow. Jantę, insynuując mu bluźnierstwo, jakie rzekomo miał wypowiedzieć w czasie zebrania załogowego podczas ostatniego strajku okupacyjnego na tej kopalni.

Na tę brudną demagogię odpowiedziała załoga kop. „Książę Marii“ w dniu 23 marca r. b. przy wyborach do jej Rady Załogowej. **Centralny Związek Górników otrzymał 507 głosów, 6 pełnych i 1 uzupełniający mandat.** ZZP. otrzymało tylko 152 głosy i 2 mandaty, a Z. Z. Z. (Fessera) 49 głosów bez mandatu.

W okupowanej Austrii

POLICJA SCHUSCHNIGGA BYŁA NA ŻOŁDZIE HITLERA.

Przewódca S. S. Rzeszy Himmler przyznał prawo noszenia honorowych odznak niemieckich formacyj S. S. tym policjantom austriackim, którzy do 11 marca b. r. byli członkami nielegalnych wówczas formacyj S. S. w Austrii. Według ostatnich obliczeń należało do tych formacyj około 1.000 policjantów. Polecono również sprządzenie spisu tych żołnierzy austriackich, którzy w latach 1933-1938 byli członkami nielegalnych organizacji i bojówek narodowo-„socjalistycznych“.

LIST OTTONA HABSBURGA.

W kołach poinformowanych twierdzą, że jednym z powodów dość licznie dokonywanych aresztowań wśród legitymistów austriackich jest rzekome wystosowanie przez Ottona Habsburga protestu do mocarstw z powodu zajęcia Austrii przez Niemcy. Kiedy jeden z wybitnych legitymistów zwrócił się do Ottona telegraficznie z prośbą o zwolnienie od przysięgi na wierność jego osobie, miał rzekomo Otton odpowiedzieć, że z przysięgi nie zwalnia oraz polecił wytrwać i czekać, gdyż pomoc nadejdzie.

ŚCISŁA KONTROLA EKSPORTU.

Władze narodowo „socjalistyczne“ w Austrii wydały szereg zarządzeń dotyczące obrotu towarami. Główny oddział Banku Rzeszy w Wiedniu zarządził nadzór nad przedsiębiorstwami eksportowymi. Eksporterzy obowiązani są składać zeznania o ilości wyeksportowanych towarów i o wpływie waluty zagranicznej.

ZARZĄDZENIA GOERINGA.

Minister gospodarki Rzeszy dr. Funk wydał następujący komunikat w sprawie gospodarczych narad odbywających się na pokładzie statku „Franz Schubert“. W czasie narad z kierownikami gospodarczych sfer Austrii na pokładzie statku „Franz Schubert“ polecił feldmarszałek Goering dokładne przedstawienie mu wyników ostatnich zarządzeń w sprawie wcielenia gospodarki austriackiej do ogólnego gospodarczego życia Rzeszy. W dalszych rozmowach omówiono wszystkie zagadnienia, związane z wprowadzeniem w Austrii planu czteroletniego. Feldmarszałek Goering zarządził natychmiastowe wprowadzenie w życie najpilniejszych postanowień dla odbudowy austriackiej gospodarki, przede wszystkim zaś jej udziału w gospodarczym rozwoju Rzeszy.

Piękna instrukcja ale jak ją wykonać?

Jak donosi „Daily Telegraph“, ambasadorowie angielscy w Berlinie i Pradze otrzymali instrukcje, ażeby się przyczynili wszelkimi sposobami do wyrównania nieporozumień niemiecko-czesko-słowackich.

MAŁY FELIETON

Kunsztowna maszyna

Zauważono, że każda sesja parlamentarna ma swoją cechę charakterystyczną, którą różni się od innych podobnych sesji. Niekiedy cechą taką jest jakieś zagadnienie państwowe, dominujące nad wszystkimi innymi zagadnieniami. Niekiedy sesję cechuje jakiś schlagwort — wyraz, który przewija się przez niemal wszystkie przemówienia.

Była sesja, kiedy 99 proc. czasu zajęły sprawy rolnictwa, tak że sesję tę śmiało można było nazwać sesją rolniczą. Była inna, której dominantą były sprawy podatkowe i ta sesja przejdzie do historii jako sesja podatkowa. Dobiegająca końca obecna sesja budżetowa powinna zyskać przydomek SESJI ŻYDOWSKIEJ. Nie było bowiem zagadnienia, do którego suwereni dzisiejszych izb nie potrafili przyczepić Żyda. Nawet gdy mowa była o radio, czy o poczcie, czy o winie, czy o mleku, mówiono o „radio a Żydzi", o „poczcie i Żydach", „Żydzi w winie", „Żydzi na mleku" i t. p.

I jeszcze jedna cecha charakteryzuje kończącą się sesję parlamentarną, mianowicie brak koordynacji pomiędzy faktami a zamierzeniami.

Jest publiczną tajemnicą, że sesja budżetowa 1937-8 roku wyróżniała się od innych sesji większą wymownością, elokwencją, krasomówstwem. Tymczasem większość autorów z ul. Wiejskiej zaczynała swe przemówienia od stereotypowego zwrotu „nie miałem zamiaru zabierać głos", albo „nie miałem zamiaru przemawiać dzisiaj".

Po takim niewinnym wstępie następowało sakramentalne „ale", po którym słuchacz dowiadywał się, jakie to złe siły złamały godny najwyższych pochwał zamiar milczenia.

W większości wypadków tym, który złamał chwalebny zamiar nie zabierania głosu był przedmówca. Mówca więc zaczynał: Nie miałem zamiaru zabierać głosu, ale mój przedmówca..." i t. d.

I mówca wcale nie spostrzegał się, jak on sam z mówcy powoli przeistaczał się w przedmówcę dla swego następcy.

I tak ciągnął się łańcuch mów, jak wezbrany potok wiosenny. Mówiło się o winie, o miodzie pitnym, a lano wodę. Mówiło się o mleku, a woda lała się strumieniem. Na winiarza, na mleczarza, który takie rzeczy robi wstydliwie, w ukryciu, spisano by protokuł, a tu jawnie i otwarcie, w biały dzień, przy świadkach i nic za to nie grozi.

Gdzie sprawiedliwość?

Lecz — jak powiadają — wszystko jest dobre, co się dobrze kończy. Sesja budżetowa kończy się i budżet uchwalono takim, jakim go Rząd wniósł do Sejmu. Owszem, Sejm poczynił różne poprawki, ale po Sejmie przyszedł Senat i odrzucił poprawki sejmowe i ustawa skarbowa wraz z budżetem wyszły z tygla parlamentarnego w tym samym stanie, w jakim weszły.

W początkach Państwa Polskiego zatrudniano bezrobotnych w ten sposób, że kazano im przesypywać piasek z jednego miejsca na drugie miejsce, a następnie z tego drugiego miejsca z powrotem na pierwsze.

Pewna część prasy bardzo się wówczas oburzała. Gdy Izby czynią to samo — nikt się nie oburza.

Dlaczego?

Opowiadają, że w Ameryce technika tak wysoko stoi, że istnieje maszyna, do której wrzuca się przez jeden otwór wieprza, a po chwili przez drugi wychodzą gotowe serdelki. Ale chyba nie ma w Ameryce takiej maszyny, która po przerobieniu wieprza na serdelki, z serdelków tych znowu robiła i wypuszczała na świat wieprza.

ULTIMUS.

Echa bombardowania Barcelony

Burmistrz Barcelony, Hilario Salvado, wystosował depesze do burmistrzów miast: Paryż, Lyon, Bordeaux, Marsylia, Bruksela, Londyn, Sztokholm, Genewa, Manchester, Liverpool, Nowy Jork. W depeszach tych burmistrz Barcelony piętnuje zbrodnie, popełniane przez faszystów na ludności cywilnej. „Jest to straszna tragedia—głosi depesza — i pogwałcenie najelementarniejszych uczuć ludzkich, gdy wielkie otwarte miasto cierpi tego rodzaju niesłychany napad, którego historia nigdy nie zapomni.

Zarząd Barcelony apeluje do pańskiej szlachetnej interwencji, by na drodze protestu powszechnego udało się wstrzymać te akty barbarzyństwa".

***

Komitet francuski na rzecz pokoju cywilnego i religijnego w Hiszpanii ogłosił protest przeciw bombardowaniu miast hiszpańskich i wzywa wszystkich chrześcijan, by przyłączyli się do tego protestu.

Na czele tego komitetu stoją osobistości tej miary, co Duhammel, Mauriac i Maritain.

***

Papież podobno interweniował u gen. Franco na rzecz zaprzestania bombardowania miast republikańskich. Interwencja miała charakter czysto humanitarny.

***

W Stanach Zjednoczonych 61 duchownych obrządków protestanckich i metodystów wystosowało do kleru katolickiego wezwanie, by interweniował u Franco na rzecz zaniechania bombardowań.

Polska, Litwa i obóz „narodowy"

Upłynął już cały tydzień od zakończenia **dramatycznej** fazy zatargu polsko - litewskiego. Można więc oceniać przebieg zdarzeń spokojnie, bez żadnego podniecenia. Jutro postaramy się zobrazować w artykule ob. Benedykta Elmera wnioski, które wynikają z **postawy prasy hitlerowskiej** w dniach konfliktu zaostrzonego. Dzisiaj chciałbym zwrócić uwagę na parę innych bardzo istotnych rzeczy.

Sam fakt nawiązania **normalnych stosunków sąsiedzkich** pomiędzy Polską i Litwą jest faktem o znaczeniu bardzo dużym i **bardzo dodatnim** nie tylko dla Polski i dla Litwy, co się rozumie tak samo przez się, ale i dla **całej sytuacji międzynarodowej**. Taki jakiś układ stosunków w sercu Europy środkowej — „**ni to pokój, ni to wojna**" — że użyję nieco strawestowanej formuły Trockiego — stanowił **trwałe niebezpieczeństwo** właśnie dla pokoju **światowego**. Zawsze tak w ciągu dziejów bywało: skoro istnieje w jakimś punkcie przewlekły **stan chorobliwy**,—tam, a nie gdzieindziej, prędzej czy później coś wybucha...

Czy należało uciec się aż do formy ultimatum, aż do koncentracji wojsk? Tu mamy zastrzeżenia poważne. Nie podejmuję w tej chwili dyskusji na ten temat, bo nie znam — z natury naszej sytuacji wewnętrznej — ani treści, ani przebiegu **rozmów poprzednich**, o których wspominały polskie komunikaty urzędowe. Wynikałoby z komunikatów, że proponowano z naszej strony **polubowne**, nieultymatywne, załatwienie sprawy, i że strona litewska (t. zn. litewska — **rządząca**) bądź odrzucała, bądź też co najmniej **sabotowała** propozycje odnośne. Tezy komunikatów polskich **nie są gołosłowne**, bo potwierdza je **pośrednio** oświadczenie zbiorowe szeregu polityków i działaczy społecznych litewskich, skierowane do p. Prezydenta Litwy, Smetony. Widnieją pod tym oświadczeniem podpisy najbardziej zasłużonych dla odrodzenia litewskiego: ludowców, chrześcijańskich demokratów, socjalnych - demokratów. Oświadczenie przypomina, że istniały **możliwości polubowne**, i to od wielu lat.

Dyktatura „narodowców" („tautininków") nie chciała za żadne skarby świata iść na drogę **polubowną**. Ustąpiła dopiero przed ultimatum.

Bogiem a prawdą należałoby oczekiwać, że po tym oświadczeniu p. Prezydent Smetona powoła gabinet koalicyjny albo przynajmniej „wychodzący poza ramy systemu". Niestety, gabinet ks. Mironasa pozostał gabinetem dyktatury „tautininków"...

***

Niemniej zastrzeżenia nasze pozostają w mocy. Bo, jak słusznie podkreślił w swoim wywiadzie p. Stanys, b. przewodniczący rozwiązanego Komitetu litewskiego w Wilnie **przemocą nie można nikogo zmusić do miłości**. Dlatego kładziemy tak duży nacisk na potrzebę, by dalsze rokowania toczyły się w atmosferze **zupełnej równości** obu stron. Bo chodzi wszak o **porozumienie** bez cudzysłowu nie o „porozumienie" **pod przymusem**. Mogę stwierdzić ze szczerym **zadowoleniem, że atmosfera** rokowań komunikacyjnych w Augustowie odpowiada, sądząc z depesz wczorajszych, temu postulatowi. **Trzeba wytrwać na tej jedynie rozumnej — z punktu widzenia polskiej racji stanu — drodze, choćby nawet zaistniały trudności.**

***

Od stanowiska naszego odbiega całkowicie stanowisko Stronnictwa Narodowego.

Bądźmy dokładni, gdy mowa o **wielkich** zagadnieniach państwowych.

Manifestanci Stronnictwa Narodowego wzywali w dniach napięcia do **„aneksji Litwy"**. Pragnę być lojalnym. To nie było **stanowisko oficjalne** Stronnictwa Narodowego. Stanowisko oficjalne domagało się nie tyle aneksji, ile **przymusowej federacji** Litwy z Polską. Nazwano to „wykonaniem programu terytorialnego"... Romana Dmowskiego. **Historycznie jest to nieprawda oczywista.** Obóz „narodowy" w latach 1914 — 1916, gdy hołdował t. zw. orientacji rosyjskiej, **poświęcał** ziemie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego na rzecz wspólnego z Rosją frontu antyniemieckiego. Obóz „narodowy" w latach 1918 — 1921 zwalczał najostrzej i bez oglądania się na środki i metody walki ówczesne — nie „przymusowe" — koncepcje federacyjne Józefa Piłsudskiego, atakował je namiętnie i gwałtownie. Tak to było. Wszyscy to pamiętamy.

A teraz... Gdyby Rząd polski poszedł za wskazaniami manifestantów „narodowych" — to byśmy mieli w tej chwili:

1) „federację" z Litwą **wbrew woli jej ludności** i z jej „oporem biernym";

2) zupełne i ostateczne rozstanie się z Francją i Wielką Brytanią;

3) **podporządkowanie całkowite polityki polskiej polityce „Trzeciej" Rzeszy, w pierwszym rzędzie na wschodzie Europy, jednak nie tylko na wschodzie Europy.**

Są to rzeczy jasne nawet dla laika.

Więc nie potrafię zrozumieć, co powodowało decyzjami kierownictwa Stronnictwa Narodowego. Lekkomyślność bezgraniczna? Przerost **taktyki** nad polską racją stanu?... Nie rozumiem...

***

„Patriotyczne" pochody „narodowe" skończyły się, jak wiadomo, wybijaniem szyb w sklepach żydowskich. Tu „dynamika" pewnych grup akademików i uczniów szkół średnich działa sprawnie. Gdybyśmy „dynamikę" zgoła taką samą przyjęli w roku 1912, — toby nie było ruchu niepodległościowego.

Wtedy odrzuciliśmy.

I dzisiaj odrzucimy.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

„NIEMCY NIE MAJĄ ZAMIARU, ANI CHĘCI, WTRĄCANIA SIĘ DO SPRAW WEWNĘTRZNYCH AUSTRII, ANEKTOWANIA AUSTRII, ANI DOKONANIA „ANSCHLUSSU".

(Z mowy kanclerza Hitlera, w Reichstagu w dn. 21 maja 1935 r.).

Endeckie żółtodzióby
prowadzą Polskę do zguby

Wszystko co w Polsce jest przepojone głęboką troską o przyszłość, patrzy z przerażeniem, jak przez kraj nasz przepływa brudna, spieniona, mętna fala barbarzyństwa. Można nad tym ubolewać, można się oburzać, ale jedna rzecz jest chyba jasna, że fala ta nie mogłaby się tak szeroko rozlać, gdyby nie rozwarto przed nią wszelkich tam i zapór. W każdym zrzeszeniu ludzkim mogą istnieć najrozmaitsze dzikie instynkty, ale jest rzeczą wychowania, jest rzeczą organizacji społecznej, tak je stłumić, tak je opanować, aby nie mogły dojść do głosu. Ale gdy się wszelkie pojęcia moralne i etyczne przewraca do góry nogami, gdy w tym czy innym wypadku uważa się brutalny gwałt za usprawiedliwiony, gdy tłumione instynkty zostaną rozbudzone, nie ma takiej siły, która mogłaby je z powrotem ująć w karby. Gdy się codzień powtarza, że brutalność jest niegodną kulturalnego człowieka, że kradzież i rabunek są zbrodnią, że nie wolno przelewać krwi, wystarczy raz jeden uczynić od tej zasady wyjątek, raz jeden powiedzieć, że w stosunku np. do Żydów ona nie obowiązuje, aby zasada w ogóle przestała istnieć. Podwójna moralność jest bowiem zaprzeczeniem wszelkiej moralności. Podwójna miara przestaje w ogóle być miarą. Gdy się raz popuści wodzy zbrodniczym instynktom, gdy się raz postawi siłę nad prawem, nie wolno się już na to oburzać, co jest tego nieuniknioną konsekwencją. Nie można apoteozować bicia Żydów i gromów rzucać na czyn oficerów wileńskich. Nie wolno wołać **ciszej** nad trumną Narutowicza i **głośniej** nad trumną ks. Streicha. Nie można rozpływać się nad „dynamizmem" rządów faszystowskich i oburzać się na zbrodnie rządów sowieckich. I naodwrót nie można pochwalać sposobu w jaki Stalin rozprawia się ze swymi przeciwnikami i równocześnie mieć pełne usta potępień dla Hitlera. Kto dopuszcza w stosunku do przeciwnika, to czego nie dopuszcza w stosunku do siebie, ten tworzy dżunglę.

Całe zło polega na tym, że ułatwiono powstanie atmosfery, w której najgorsze czyny znajdują usprawiedliwienie. Szerzy się jakiś kult siły fizycznej, jakaś wiara, że siła ta jest ostatnią instancją, z chwilą gdy pojawia się jakiś problem trudny do rozwiązania. Jest to typowa droga najmniejszego oporu. Pięść jako regulator życia. Uderzenie jako ultima ratio, jak najbardziej przekonywujący argument. Metoda ta daje bezpośrednie rezultaty i dlatego też jest tak chętnie używana przez ludzi małych, którym ich małość zamyka wszelką inną drogę.

Trudzić się, natężać się, przekonywać, argumentować, dowodzić swej słuszności? Pocóż? Bić! Miażdżyć opór! Zmusić do posłuchu! I dopiero kiedyś, z dalszej perspektywy, pokaże się, że droga krótka nie jest wcale drogą najbliższą, że zagadnienia rozwiązane pięścią nie są wcale rozwiązane.

Jeżeli ten uproszczony wielce światopogląd siły fizycznej przyświeca dziś wielu kierunkom politycznym, nie można się potem zbytnio dziwić, że młodzież stosuje go na ulicy.

Winowajcy tego stanu rzeczy są bardzo liczni. Podzielimy ich na trzy kategorie. Pierwsi są ci, którzy w tym ruchu wychowują. Trzeba jasno stwierdzić, że to co teraz przeżywamy, jest plonem wieloletniej pracy. Barbarzyństwo, którego objawy dziś oglądamy, nie pojawiło się wcale nagle, nie jest niespodzianką, nie jest rezultatem nieobliczalnego żywiołu, ale zostało pieczołowicie wychowane. Przez długie lata stale i konsekwentnie zatruwano myśli i uczucia polskiej młodzieży, aż wreszcie doprowadzono ją do zbiorowego szaleństwa, do stanu, masowej psychozy. Z całą premedytacją, z całą świadomością, dla swych wyrachowań politycznych, dla swych celów nieraz bardzo materialnych, obniżano poziom **moralny młodzieży, stawiając jej** ideały małe, poziome, niskie i płaskie. Szlachetny zapał, idealizm, dynamikę młodzieży skierowano w łożysko walki kramikarskiej, konkurencyjno - handlowej, przeraźliwie bezideowej. I dla tych małych celów uświęcono najohydniejsze, najhaniebniejsze środki, rozpętano najniższe instynkty.

Druga kategoria winnych to są ci, którzy tolerują. Z tych czy innych względów jest im to zło wygodne, dla tych czy innych celów jest im przydatne, więc przymykają oczy, więc odwracają się w inną stronę, aby niby nie widzieć. Dopiero wtedy, gdy fala barbarzyństwa przerywa wszystkie tamy, zaczynają dobrotliwie, po ojcowsku napominać, aby nie tak bardzo, nie tak ostro, nie tak jaskrawo. Ale wtedy jest już z reguły za późno. Chwast barbarzyństwa obficie podlany zachętą i tolerancją, staje się wybujały i wyrasta wysoko i bezczelnie ponad wszelkie inne rośliny, tłumiąc je i niszcząc.

Trzecia kategoria winnych to my wszyscy, którzy nie reagujemy, którzy widzimy zło, potępiamy je, rozumiemy dobrze powagę sytuacji, ale ograniczamy się do ubolewania, do narzekania, do pomstowania, do pustych jeremiad. Wyobraźmy sobie, że idziemy ulicą. Banda pałkarzy napada na bezbronną, przypadkową ofiarę i dokonywa aktu samosądu. Przechodzi jeden człowiek, zaciera ręce, uśmiecha się i mówi: Zuchy chłopaki, dobrze robicie, łoić go tam dalej, a mocniej! Przechodzi drugi, rzuca mimochodem okiem na scenkę rozgrywającą się na ulicy i staje przed jakąś wystawą sklepową, żywo obserwując wyłożone tam towary. Poza nimi niczego nie dostrzega. Przechodzi trzeci. Staje, kiwa z ubolewaniem głową, a potem zawstydzony chyłkiem przemyka się boczną ulicą. To właśnie jesteśmy my. I dlatego część winy spada i na nas.

Są ludzie, którzy mają pełne usta wielkiej Polski, do której rzekomo dążą. Wszystko zależy od tego, w czym widzimy wielkość Polski. Ale Polska barbarzyństwa, Polska młodych nieuków bijących szyby i napadających na kobiety, Polska brutalnej siły fizycznej nie jest z pewnością wielka. I co najważniejsze, nie jest bezpieczna. Niechaj się nikomu nie wydaje, że dzielni „mołojcy", hasający na ulicach, wyżywający się w biciu Żydów, napadający w kilku na jednego, ale nigdy odwrotnie, staną się w chwili poważnej odważnymi obrońcami kraju, że możemy im śmiało powierzyć swój los. Jest niemal regułą, że ten, który uderza słabszego, korzy się przed silniejszym. Nie należy bowiem popełniać błędu i mieszać brutalności z siłą, odwagi z bezczelnością, energii z barbarzyństwem i dzielności z rozwydrzeniem, które wyrosło na bezkarności. Małe idee rodzą małych ludzi.

Wielka Polska — to Polska kultury, Polska ludzi wolnych i szczęśliwych.

ADAM PRÓCHNIK

Człowiek, który nie rozumiał...
Schuschnigg i jego dzieje

Dziwny los przypadł w udziale tym, którzy w r. 1934 (w lutym) sprowokowali walki z robotnikami wiedeńskimi i rozwalali z armat wielkie, piękne domy robotnicze, zbudowane przez socjalistyczną gminę! Klerykał Dollfuss został zamordowany przez inny gatunek faszystów — hitlerowców. Fey po aneksji Austrii zabił pono żonę, syna i popełnił samobójstwo. Pozostał jeszcze b. kanclerz Schuschnigg. Ten podobno został osadzony w obozie koncentracyjnym, czyżby we własnej, rodzonej Austrii?

Los rzeczywiście przedziwny... Widać los jest nierychliwy, ale sprawiedliwy. Nie zadowolił się atoli fizycznymi przykrościami (Schuschnigg); nie zadowolił się ani moralną ani faktyczną porażką — runięciem z wysokiego posterunku kanclerskiego wprost na teren obozu koncentracyjnego. Skompromitował go jeszcze *intelektualnie!* Bo oto nie zadługo przed klęską kanclerz Schuschnigg wydał książkę *„Dreimal Oesterreich"*. Streszcza tam swe „myśli" polityczne. Czytamy —i podziwiamy. Podziwiamy, jak ograniczone są horyzonty p. b. kanclerza; jak naiwnie uzasadnia swe stanowisko!

„Trzykrotna Austria"? Tak, była wielka cesarska; potem mała republikańska; wreszcie ta trzecia, klero - faszystowska. Potem — zginęła całkowicie. A Schuschnigg sądził, że będzie mocna; że się ostoi; że klero-faszyzm ją obroni. Ale nie, ta klero-faszystowska Austria zginęła — i książka Schuschnigga jest w gruncie rzeczy żałosnym *komentarzem*, wyjaśniającym, dlaczego musiała zginąć.

Grzechem podstawowym było sprowokowanie robotników w lutym 1934 r. W ten sposób rządzący klerykalizm pozbawił Austrię oparcia w masach. A ponieważ „baza" klero-faszystowskiego rządu stała się bardzo wąska (kler, żydowska burżuazja, oficerowie cesarscy), więc „Trzecia Austria" stała się igraszką sąsiadów, przede wszyskim Niemców.

Cóż robić? — stęka Schuschnigg — walka z robotnikami była *nieunikniona...* Po pierwsze, powiada, Wiedeń był czerwony, a reszta kraju klerykalna i faszystowska. Taki stan rzeczy nie mógł długo trwać: wszak to był *rozłam* w kraju. A po drugie, był kryzys — i to radykalizowało nastroje robotników. To są „argumenty" Schuschnigga. Oczywiście śmieszne. Albowiem ani takiego „rozłamu" w kraju nie było (socjaliści mieli spore wpływy na prowincji) ani takiej „radykalizacji" robotniczych mas. Odwrotnie, rozumiejąc trudność swej pozycji (kryzys, bezrobocie, *osłabiały* klasę robotniczą, groziła zbrojna interwencja Mussoliniego itd.), socjaliści szli na różne ustępstwa. Nawet sam Schuschnigg w swej niemądrej książce to przyznaje (str. 234). Oświadcza bezradnie, że starał się pośredniczyć. Ale nic z tego nie wyszło! Schuschnigg przyznaje, że to Dollfuss uparł się przy rozwiązaniu partyj (str. 235). W ten sposób rzecz została przesądzona, Polała się krew robotnicza. Armaty Feya zaczęły działać.

Czy Schuschnigg rozumiał, że Dollfuss OSŁABIA Austrię, pod hasłem WZMOCNIENIA rządu i państwa? — że przecina nić, łączącą państwo z masami robotniczymi? NIE, tego widać dobrze NIE ROZUMIAŁ nawet wówczas (1937), gdy pisał książkę, zaopatrując ją sentymentalnie, po austriacku, — w wierszyki i nawet nuty (!).

Tak pomieszano dwie odrębne sprawy: silny rząd i silne państwo. Tak nie rozumiano *znaczenia mas* dla państwa. Tak interes *klasowy* wysunięto *kosztem interesu państwowego.* I w końcu (przy aneksji) oddano Austrię bez jednego strzału.

Ale Schuschnigg WIERZYŁ W MUSSOLINIEGO! Z zainteresowaniem przeglądamy stronice książki Schuschnigga, poświęcone Mussoliniemu. Autor czuł słabość Austrii, widział narastającą zaborczość „Hitlerii", ale został mu Mussolini. Zrezygnował z ostatniej siły Austrii (robotników), oparł się na wierze w siłę *cudzą*, włoską. NIE ROZUMIAŁ słabości Mussoliniego, która pchała Włochy ku Hitlerowi; nie widział śródziemnomorskiej polityki włoskiej, która Włochy osłabiała nad Dunajem, nie rozumiał współdziałania obu faszyzmów, włoskiego i niemieckiego.

Ach, jak wzniośle, jak pięknie został opisany Mussolini przez Schuschnigga (str. 275). Było to moje pierwsze spotkanie z Mussolinim! — ze wzruszeniem opisuje ekskanclerz. Było to w sierpniu 1934 — w roku walk z robotnikami na ulicach Wiednia. Ileż słów pochlebnych znajduje Schuschnigg dla opisania myśli i czynów włoskiego „wodza". Trochę zabawnie dziś czytać wywody o *„przejrzystości politycznych koncepcyj"* Mussoliniego, o *„konsekwencji w myśleniu"*. Właśnie bowiem ofiarą tej faszystowskiej „konsekwencji" stała się klerykalna Austria!

Ale swoją drogą, z zainteresowaniem przypominamy sobie (według książki Schuschnigga) dawniejsze, z przed paru lat, artykuły Mussoliniego o Austrii. Albo tzw. „rzymskie protokóły". Wówczas Mussolini śpiewał inaczej — i naiwny Schuschnigg chętnie nastawiał ucha!

Ale przejdzmy do *zasadniczej* koncepcji Schuschnigga w sprawie Europy. Jest bowiem i taka. Ach, to bardzo miła i sielankowa „koncepcja" spokojnej Europy. Czy w Austrii coś się zmieni? *Nic!* nic! zapisuje kanclerz Schuschnigg do dzienniczka w dniu 1-go października 1937 (!!). Posłuchajmy: „W zewnętrznej sytuacji Austrii w ostatnim roku nic się nie zmieniło. TAKŻE W PRZYSZŁOŚCI NIEWIELE BĘDZIE MOGŁO SIĘ ZMIENIĆ" (!! s. 313).

Nieźle... Tak pisze „wódz" klerofaszystowskiej Austrii w przededniu ZNIKNIĘCIA tejże Austrii z mapy. Tacy są ci „wodzowie". Dopiero po katastrofie widać, jak dobrze „przewidzieli" **najbliższą** przyszłość.

Był to człowiek, który NIE ROZUMIAŁ!.. Nie rozumiał znaczenia „rozgrywki" z robotnikami. Nie rozumiał polityki Hitlera. Wierzył — naiwnie — w swój austriacki klero-faszyzm. I przegrał strasznie. Przegrał nie sam. Przegrała Austria.

Czy czytelnik nie sądzi, że dzieje Schuschnigga i jego klerykalnego faszyzmu mogą być pouczające także dla innych krajów?

K. CZAPIŃSKI

Zbrojenia bez myśli przewodniej

Cały świat się zbroi; faszyzm się zbroi w celach napaści i zdobyczy, inne kraje w celach obronnych przed faszyzmem. Ale nawet laik w sprawach wojskowych rozumie, że wojnę wygrywa ten, kto ma wyższy potencjał obronny (całokształt czynników materialnych i moralnych, stanowiących o sile wojskowej kraju). Wśród tych czynników rolę niepoślednią grają: liczba ludności i armii, rozwój gospodarczy, względy geograficzne i strategiczne. Same tylko zbrojenia, samo produkowanie broni, amunicji, samolotów, czołgów i t. d., bez uwzględnienia wymienionych czynników, prowadzi do wyścigu bez końca i bez najmniejszej rękojmi, że się kiedyś ten *wyścig wygra.*

A taki właśnie wyścig zbrojeniowy, niby mecz sportowy, prowadzi Anglia. Rozmiar i tempo zbrojeń angielskich są nadzwyczajne. Ale to są zbrojenia dla zbrojeń, którym towarzyszy *fatalna, zabójcza polityka chamberlainowska,* niwecząca w dużym stopniu wysiłek zbrojeniowy kraju.

Oto etapy tej polityki:

Gdy Hitler obsadził strefę nadreńską, to zadał Francji cios strategiczny i osłabił przez to jej sojusze militarne z Polską i Czechosłowacją; Anglia umyła wtedy ręce i zmusiła Francję i Belgię od pogodzenia się z „faktem dokonanym", a tym samym pozwoliła wzmocnić się sile wojskowej Niemiec.

Ale wtedy Anglia jeszcze się nie zbroiła w tym stopniu, co obecnie, nie przygotowywała się jeszcze do wojny, o której nawet Chamberlain już mówi jako o możliwości konkretnej i realnej.

Lecz oto Rzesza zagarnęła Austrię i za jednym zamachem *ogromnie powiększyła swój potencjał obronny,* poczyniła olbrzymi skok w ogólnym wyścigu zbrojeń, zdobywając przy tym atuty, których nie mają przeciwnicy, jak te natury geograficznej i strategiczne. Przeciwnie, każda taka zdobycz w ręku Hitlera jest *wielką i niepowetowaną stratą dla Francji i Anglii,* jest osłabieniem ich potencjału obronnego.

I znowu Anglia umyła ręce, a jedyną jej odpowiedzią na zagarnięcie Austrii było dalsze powiększenie i wzmożenie zbrojeń.

Dalej: cały świat wie, że Hiszpania ma dla Niemiec i Włoch ogromne znaczenie gospodarcze i strategiczne i że dlatego prowadzą wojnę z Republiką hiszpańską. Ale Anglia chamberlainowska machnęła na Hiszpanię ręką, jakgdyby nie zdawała sobie sprawy, że w razie zwycięstwa faszyzmu położenie strategiczne Francji będzie niezwykle trudne, jej połączenie z Afryką północną będzie zagrożone, jej potencjał obronny w Europie znacznie spadnie. Pomijamy już szkody, jakie poniosłaby sama Anglia, której Gibraltar już teraz jest na łasce Niemiec i Włoch.

W sprawie pomocy dla Czechosłowacji Chamberlain wyraźnie daje do poznania, że Anglia nie poprze Francji w razie wojny. I znowu: ewentualny zabór Sudetów i rozgromienie Czechosłowacji dałoby Niemcom nowe poważne korzyści, m. in. zakłady Skody.

A więc z punktu widzenia *czysto obronnego* polityka angielska jest wręcz samobójcza. Faszystowska *polityka grabieży jest stanowczo szybszą, tańszą i skuteczniejszą akcją dozbrojeniową,* niż gorączkowe zbrojenie się Anglii, Francji i in. Możnaby powiedzieć pod adresem Anglii: im więcej zbrojeń, tym słabsza siła obronna państw pokojowych. Przy *takim wyścigu, w którym udział biorą czynniki niewspółmierne, państwa pokojowe nigdy nie dogonią przeciwników.*

Wyścig zbrojeniowy bez dobrej polityki nie doprowadzi do pożądanego celu.

(jmb.).

Przegląd prasy

SERDECZNE ŻYCZENIA!

Jak czytelnicy wiedzą, 2 i 3-go kwietnia odbędzie się zjazd polskich socjalistów Czechosłowacji, zorganizowanych w P. S. P. R.

W związku z tym bratni „Robotnik Śląski" pisze:

„P. S. P. R. w ciągu przeszło dwuletniego okresu sprawozdawczego wykazała niejednokrotnie swoją *żywotność organizacyjną i polityczną.* Eksperyment rozłamowców z roku 1935, obliczony na likwidację partii, spalił na panewce. Partia pod względem organizacyjnym utrzymała swój stan posiadania. Co więcej, szereg komitetów, które najwięcej ucierpiały, *odzyskały dawną swoją liczebność i żywotność.* Wystarczy wspomnieć nprz. o Łąkach, gdzie liczba członków przekroczyła już stan z przed rozłamu. Również w Stonawie towarzysze nasi potrafili umocnić swoje szeregi. Zaufanie ludności polskiej, zwłaszcza robotniczej do Partii *wzrasta,* o czym świadczy ciągły *przyrost nowych członków*".

Przesyłamy naszym dzielnym towarzyszom z PSPR raz jeszcze **serdeczne życzenia!** Międzynarodowa sytuacja przysparza im nowych **trudności.**

„DUCH CENZURY".

„Polonia" charakteryzuje działalność obecnego „Sejmu" polskiego w sposób następujący:

„Z dużą wyrazistością ukazało się oblicze samego parlamentu. Izby powiedziały wiele same o sobie. Zebrał się spory materiał do oceny praktycznych rezultatów koncepcji parlamentarnej, stworzonej przez konstytucję i ordynacje wyborcze z 1935 roku. Dwa momenty z tego zakresu warto podkreślić w szczególności: panujący w izbach *duch cenzury* i załamanie się koncepcji *rozproszkowania parlamentu*".

„Duch cenzury" ujawnił się np. w sprawach pos. gen. Żeligowskiego i sen. Kwaśniewskiego. A od „rozproszkowania'' (pierwotna „sanacyjna" koncepcja) pp. „sanatorzy" musieli przejść do klubów i zespołów. Np. do klubu O. Z. O. N-u.

BARDZO CIEKAWE!

P. Majerski, rzymski korespondent „Słowa", znowu nadesłał ciekawą korespondencję. Stwierdza, że Mussolini, oddając Austrię Hitlerowi, **ma kraj przeciwko sobie.** Posłuchajmy:

„Po raz pierwszy od lat mogłem niezbicie stwierdzić, że cała ludność zajęła wobec tego oficjalnego kierunku stanowisko nie tylko obojętne (to się często zdarzało), nie tylko nieufne, ale *wprost wrogie:* wszędzie, w kołach uniwersyteckich, wśród inteligencji pracującej, w armii, w klerze, u robotników słyszy się *wyrazy oburzenia na Niemców* i krytykę pociągnięcia własnego rządu. Mussolini zgadzając się entuzjastycznie na „Anschluss", *nie ma za sobą kraju, ale tylko skrępowaną i służalczą prasę*".

Zobaczymy, dokąd Mussoliniego zaprowadzi ta „orientacja", ta polityka ustępowania Hitlerowi.

RADY P. RADCY.

„Głos Narodu" już doradza Czechosłowacji, by czemprędzej ustąpiła Niemcom, co się da:

„Dziś wobec przemożnej fali współczesnego nacjonalizmu byłoby szaleństwem łączyć obronę narodowego bytu Czechów i Słowaków z jakimś „blokiem przeciwfaszystowskim" czy też „demokratycznym" (opartym i Sowiety?!). Dotychczasowa polityka Pragi wymaga *gruntownej rewizji;* chcąc być naprawdę demokratyczną, musi ona *odważnie stanąć na gruncie narodowym, na gruncie samostanowienia.* Lepiej mniej żandarmów na „strategicznych granicach" a więcej zwartych obrońców *rdzennej* ojczyzny narodowej".

Ten hitleryzujący ton **katolickiego (!)** dziennika jest wprost zastanawiający. Klerykalne pismo doradza Czechosłowacji samo-podział i samobójstwo. Jest to wzruszająca bezinteresowność, jeśli zważyć, że Hitler aresztuje biskupów austriackich. **K. CZ.**

Z wystaw warszawskich

(Kowarski, Sokołowski, Wodyński, Dunikowski, Kuna, Szopiński)

W otwartej niedawno kawiarni artystycznej „Zodiak" (Traugutta 6) urządzono interesujący pokaz rysunków prof. Kowarskiego, J. Sokołowskiego i J. Wodyńskiego, drzeworytów prof. S. O. Chrostowskiego oraz rzeźb prof. Dunikowskiego i Kuny. Szczególną niespo-



F. Kowarski
RYSUNEK.

dzianką dla widza są rysunki wspomnianych artystów, które mimowoli ukazują nam stosunek tych wystawców do formy i do ich metody budowania obrazu stalugowego. Rysunek malarski bowiem, nie jest niczym innym, jak tylko stopniowym przejściem od czarnego do białego, gdzie tony pośrednie, a więc szare o różnym natężeniu, odpowiadają pół i ćwierćtonom kolorowym w technikach malarskich. Działanie linii, kreski, bywa tu więc ograniczone do minimum, jak to widzimy np. w rysunkach głośnego malarza francuskiego Seurat, neoimpresjonisty, gdzie kompozycja rysunkowa składa się z subtelnych, ale stanowczych przejść od intensywnej czerni do świetlistej bieli — a więc z plam barwnych podobnie jak w malarstwie.

W szkolnictwie artystycznym powinno się kłaść większy, niż dotychczas nacisk na rozróżnianie rysunku malarskiego od ściśle graficznego, aby uniknąć przykrych następstw w rodzaju np. „malarstwa" „Bractwa św. Łukasza", gdzie koloruje się w ramach przygotowanego już konturu, barwa zaś jest tylko dodatkiem, co przypomina malowanie posągu. Ta fałszywa zgoła procedura cechuje szczególnie malarstwo niemieckie, które w różnych okresach swego rozwoju miało wyraźną skłonność do graficznego traktowania kompozycji stalugowej, w przeciwieństwie do Francuzów, którzy od XVII wieku począwszy doskonale zdawali sobie sprawę z istoty malarstwa, polegającej na budowaniu obrazu plamą barwną, kolorem. Zasadę tę ujął w formułę genialny malarz francuski Cézanne, który powiada, że „rysunek i kolor nie są odrębne od siebie. W miarę, jak się maluje — rysuje się także. Im więcej harmonizuje się kolor, tym bardziej uwydatnia się rysunek. Kontrasty i wzajemny stosunek tonów — to tajemnica rysunku i modelowania".

Zasady „malarskiego" rysunku należycie pojęli wspomniani wystawcy, a ich środki artystyczne w doprowadzeniu kompozycji rysunkowej do organicznej jedności i niemała wrażliwość na grę świateł i cieni — dają w rezultacie sporą sumę estetycznych wrażeń. Szczególnie dotyczy to prac tak wytrawnego malarza, jakim jest niewątpliwie prof. Kowarski, oraz jego utalentowanego asystenta, J. Sokołowskiego, którego działalność



H. Kuna
GŁOWA.

artystyczna spotyka się coraz częściej z aplauzem krytyki i znającej się na sztuce publiczności. Skromny ten i taktowny artysta, wspinający się wciąż swą cichą, lecz pełną zapału pracą na coraz to wyższe szczeble swej subtelnej sztuki — jest rzadkim bądź co bądź okazem w naszym warszawskim światku artystycznym, pełnym snobizmu, megalomanicznych pretensji i kabotyńskiego zakłamania. Trzeci z wystawców, J. Wodyński, znajduje się w swych rysunkach w tym interesującym stadium—gdzie poszukiwanie własnej formy malarskiej nadaje kompozycji rysunkowej pewien nieokreślony wdzięk a to dzięki niezatartym śladom wielu faz formy, z których artysta wybiera kształt najwięcej mu odpowiadający. Grafikę S. O. Chrostowskiego, oraz wystawione rzeźby, (bardzo zresztą gustownie dobrane) znamy z wystaw poprzednich, lecz głowa Mickiewicza, Dunikowskiego i tors kobiecy, Kuny — będą zawsze niemałą atrakcją dla znawców i miłośników rzeźbiarskiego kunsztu.

W Salonie Cz. Garlińskiego (Mazowiecka 8) wystawił swe prace J. M. Szopiński (malowidła olejne, rysunki i akwarele). Artysta jest niemal samoukiem, poświęca się jednak swej pracy artystycznej z wielkim zamiłowaniem, zna Paryż, jego wystawy i muzea—co niewątpliwie przyczynia się do pogłębienia orientacji plastycznej u tego malarza. W niektórych z wystawionych prac widać pewien postęp w opanowaniu faktury zwłaszcza — razi jednak w tych malowidłach pewna dysharmonia kolorystyczna w walorowym ustosunkowaniu poszczególnych tonów, gdzie miejsca na które pada światło, dostają częstokroć zabarwienie całkiem przypadkowe, niezgodne z sąsiadującymi tonami ciemnymi, co w ogólnej sumie psuje wrażenie barwne całości kompozycji. Te osławione warszawskie „bliki", to prawdziwa zasadzka na malarzy komponujących kolorem. Natomiast w kilku pracach, gdzie wystawia re-



Ksawery Dunikowski
„GŁOWA".

zygnując z tych tanich efektów, zdołał uzgodnić owo niebezpieczne sąsiedztwo „jasnego i ciemnego"— wrażenie jednolitości kolorystycznej jest bez zarzutu.

K. WINKLER.

BENEDYKT HERTZ.

Świnia w niełasce

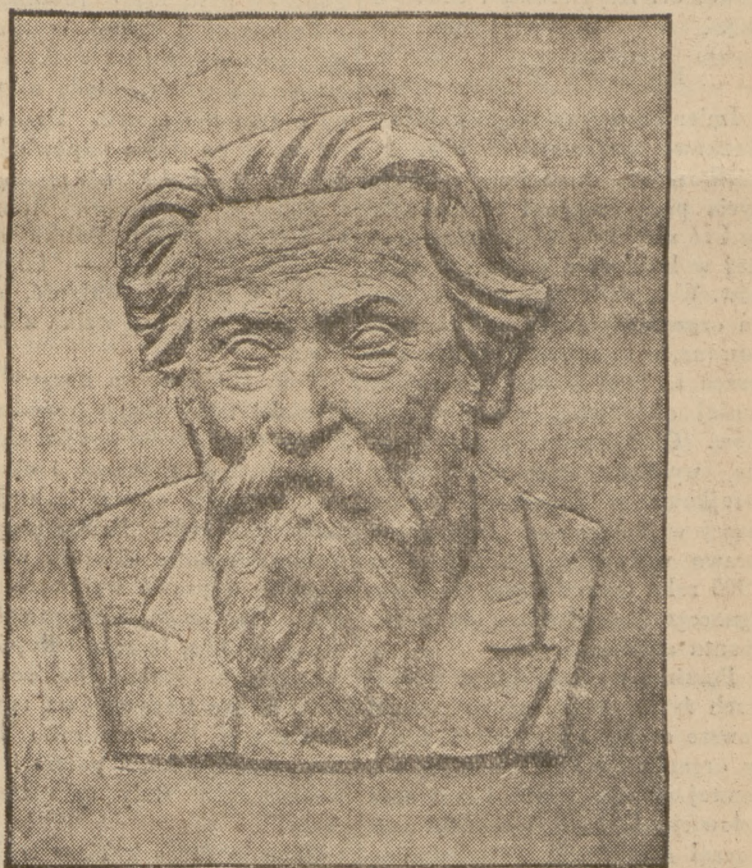
(BAJKA).

Rzekła Świnia do Byka:
— Straszne, straszne czasy!
Gdzie spojrzeć, tryumfują łotry pierwszej klasy.
Słyszałeś o procesie moskiewskim?...
— Nie, świnio.
— To źle. Aluzję do nas obojga tam czynią.
Oui, oui!... Może w niełaskę wpadliśmy oboje?,...
Bardzo się boję!
— Oboje? — Byk jej przerwie — a co ty masz do mnie?
Cała w ponsach stanęła, ryj spuściła skromnie....
— Wplątali nas — powiada — w sprawę fuj! tak brudną,
że sobie wystawić trudno:
wspomniano w prokurorskiej mowie Wyszyńskiego,
że my... ze sobą... rozumiesz.... tentego....
Tu Byk się żachnął:
— Brednie oczywiste!
— Mieliśmy — ciągnie Świnia — spłodzić komunistę,
jakiegoś Bucharina....
— Nie pleć-że, Macioro!
Toć nawet ludzie na serio nie biorą.
— Nie o to chodzi, Byku. Czy prawda, czy kłamstwo —
wódz każe wierzyć, to uwierzy chamstwo.
By dogodzić zwierzchności, zaskarbić jej łaski,
wynajdą na Olimpie cholery zarazki,
ze złota zrobią błoto, a z guana wiśnie...
Prokuror się nie zachłyśnie
— Nie rozumiem — Byk wtrąci — dlaczego i poco
miałby Wyszyński czynić ze Świni trockistkę?...
— Pretekstu szuka! Bo chciałby nas wszystkie
uśmiercić przed Wielkanocą!

Płaskorzeźba Bolesława Limanowskiego

Siedziby klasowych organizacyj robotniczych mają ważne zadanie w naszym ruchu. Swym odrębnym charakterem, umiejętnie i artystycznie dobranym tłem powinny przemawiać do każdego, kto się w danym lokalu choćby na chwilę znalazł.

Toteż z uznaniem powitać należy inicjatywę Warszawskiej Spółdzielni Księgarskiej (Krasińskiego 10), która oddaje do dyspozycji naszych lokali portret patriarchy polskiego ruchu socjalistycznego **Bolesława Limanowskiego.** Płaskorzeźba (wymiar 45 × 35) dłuta prof. Antoniego Gajewskiego, o wysoce artystycznym poziomie wykonania, b. wiernie i wyraziście oddaje rysy niezapomnianego współtwórcy PPS.



I. D. Papanin

Kartki z dziennika

przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

8 sierpnia 1937 r.

Robię zbiornik z blachy, aby połączyć dwie lampy w jedną. Stołu ani warsztatu nie mam, wobec czego trzymam robotę na własnych kolanach.

Żenia od rana do godziny 10 wieczór opracowywał materiały, dotyczące wahań magnetycznych i obliczeń astronomicznych. Czuję się bardzo marnie. Mdłości, nadmierne wydzielanie śliny, głowa z rana ciąży mi jak ołów. Staram się ukryć to przed towarzyszami, ale sami spostrzegają, że łykam pyramidon. Cokolwiek się ze mną stanie, cieszę się, że kraj nasz zrealizował tę wyprawę. Prace nasze nie pójdą na marne! Wszyscyśmy wczoraj wysłali korespondencje do rozmaitych gazet. W nocy znów nie spałem, jestem chory.

9 sierpnia.

Piotr Piotrowicz obudził Żenię: „winszuję ci — masz syna". Teraz Żenia jest ojcem, wszyscy mu winszują. Żenia niepokoi się o zdrowie żony. Od samego rana wyginałem, lutowałem, świdrowałem aluminiowy korek. Żenia dokonał obliczeń astronomicznych. Znajdujemy się pod 87 stopniem 57 minutami szerokości północnej i pod 3 stopniem długości zachodniej. Kra nasza płynie szybko na południe. Na wyspie Rudolfa zdumieli się po otrzymaniu naszych nowych zestawień.

10 sierpnia.

Jakoś nic nam się dziś nie klei. Piotr Piotrowicz zastanawia się, w jaki sposób możnaby się zatrzymać i zmierzyć głębokość. Płyniemy bardzo prędko. Żenia przygotowywał obserwacje nad grawitacją, ale niepogoda obróciła wszystko w niwecz. Ja gotowałem na obiad ryż. Prymus się zatkał, zacząłem go czyścić igłą — trysnęła benzyna i buchnęła płomieniem. Namiot zasznurowany był szczelnie, dla ochrony przed śniegiem. Zanim go zdołałem rozsznruować, ogień ogarnął go już do połowy. Owinąłem ręce szmatami złapałem ziejący ogniem prymus, i drżąc z obawy, aby nie eksplodował wyniosłem go i cisnąłem na śnieg. Tanio się wykpiłem — poparzyłem tylko ręce, osmaliłem włosy. Dobrze, że namiot nie poniósł ostatecznie żadnego szwanku.

Żenia zauważył, że na krze leży coś wielkiego, sądził, że to mors. Poszliśmy tam. Okazało się, że silny podmuch wiatru przewrócił naszą łódź i poniósł ją aż ku szczelinie.

Znów się zaczęła przeklęta zamieć. Śnieg zasypuje nasz skład - namiot. Dużo czasu tracimy na uprzątanie śniegu, a przecież trzeba jeszcze coś nie coś przeczytać, aby 1 września rozpocząć w naszym kółku referaty o historii partii. Piotr Piotrowicz zrobił mi okłady z manganu — piszę obandażowanymi rękoma.

Po raz pierwszy barometr spadł tak nisko — 715 milimetrów.

11 sierpnia.

Noc była pełna napięcia. Wszyscy, oprócz dyżurującego Krenkla, leżeli w workach, ale nikt nie spał. Wiatr tłukł o nasz namiot, huczała antena. Lękaliśmy się, że kra pęknie i utworzą się nowe szczeliny, że woda się dostanie do naszego składu, że porwie któryś z namiotów do badań naukowych. O namiot mieszkalny byliśmy spokojni — zdążymy go uratować, lecz inne znajdowały się w znacznej odległości.

Gotowałem obiad. Była to istna męka. Siedziałem na beczułce, a prymus huczał na podłodze. Nogami osłaniałem go przed wiatrem. Żadna z gospodyń nie była chyba nigdy narażona na takie niewygody.

Dryf jest tak silny, że Piotr Piotrowicz lęka się, — iż bez zatrzymywania się miniemy 87-y równoleżnik. O siebie się nie lękamy, ale trapi nas niepokój, że może coś zaginąć że praca nasza może się nie udać. Chcemy dotrwać do końca nocy podbiegunowej, wcale sobie nie życzymy, aby nas wywieziono stąd we wrześniu. Oczywiście, sześciomiesięczny pobyt wśród nocy podbiegunowej na pływającym polu lodowym nie należy do przyjemności, ale wszyscy przejęci jesteśmy jednym tylko marzeniem — chcemy dokonać jak największej liczby obserwacyj.

Teodorycz budzi się, widzi, że w namiocie nikogo nie ma. Myśli, że się coś stało, chce wyjść z worka, ale słyszy nasze głosy i uspokaja się. Później kilka razy jeszcze się budzi, niepokoi się, a przecież śpi najlepiej z nas wszystkich! Ot i teraz śpi, jak zając — oczy przymknięte, a wszystko słyszy. Zacząłem pisać artykuł do „Prawdy" o trzymiesięcznej pracy na krze.

12 sierpnia.

Otrzymaliśmy wiadomość, że Osoawiachim *) ogłosił konkurs, który z radioamatorów nawiąże najwcześniej łączność z Teodoryczem (Krenklem).

15 sierpnia.

W ciągu trzech godzin bez przerwy kręciliśmy korbą dźwigu. Nie wielka przyjemność. Ale wszyscyśmy się przejęli tą pracą, 70 kilogramów to nie fraszka. I to jednak trzeba robić, skorośmy podjęli wyprawę w celach naukowych.

17 sierpnia.

Doprowadziłem do porządku naszą aptekę, ułożyłem ją w pudle od karmelków. Będzie teraz wisiała w namiocie. Wolne miejsce koło ściany przeznaczyłem na hydrochemiczne laboratorium Piotra Piotrowicza, ponieważ w jego namiocie do badań wszystko zaczęło zamarzać.

18 sierpnia.

Pada deszcz. Krople deszczu na ubraniu natychmiast się przekształcają w lód, niepodobna chodzić. Namiot nasz i skład pokryła duża powłoka przezroczystego lodu. Piotr Piotrowicz w ciągu dziesięciu godzin pochłonięty był badaniem szybkości i kierunku prądów. Jest to bardzo ważna rzecz, mimo iż jej plan naszych badań hydrologicznych nie przewidywał. Dokonano doniosłego odkrycia naukowego o prądach odwrotnych (na północ) na różnych głębokościach. Sekrety i tajemnice centralnego basenu polarnego muszą być odkryte! Żenia i Piotr Piotrowicz natrafiają na takie zjawiska, o których nie ma żadnej wzmianki w literaturze naukowej. Usiłują wyjaśnić wszystko do końca, nie licząc się z koniecznością wielkiej straty czasu i nakładu pracy.

19 sierpnia.

Słuchaliśmy arktycznej audycji ostatnich wiadomości radiowych. Wyciągnęliśmy się wygodnie na skórach, jak na plaży. Chciwie łowiliśmy każde słowo, lękając się, że coś opuścimy.

Zaoszczędziliśmy sporo paliwa, ponieważ zużywamy je tylko na przygotowywanie strawy. Na ogrzewanie namiotu nie używaliśmy go prawie zupełnie — temperatura była odpowiednia. Zaledwie trzy razy ogrzewaliśmy namiot prymusem.

Odzienie mamy dobre. Z naszym odzieniem możemy płynąć jeszcze choćby i dwa lata.

*) Stowarzyszenie Przyjaciół obrony i budownictwa awiacyjno-chemicznego (odpowiednik naszego LOPP-p).

Reportaż z wielkiej pracy

Do szeregu! Do szeregu!

Polski kobiecy ruch socjalistyczny

Pięknego wiosennego poranka w niedzielę dnia 20 marca, duża sala na II piętrze przy ul. Wareckiej 7 w Warszawie jest przepełniona. Drzwi na korytarz otwarte, bo i tam pełno. Na sali płoną czerwone sztandary organizacyj kobiecych P. P. S. Centralnego Wydziału Kobiecego, Koła Kobiet Dzielnicy Mokotów, Koła Kobiet Dzielnicy Rakowiec, Koła Kobiet Annopol.

Zjechały się i towarzyszki z prowincji, gdyż odbywa się jednocześnie w Warszawie Rada Naczelna P.P.S.; parę dni przed tym odbył konferencję Centralny Wydział Kobiecy, więc robotnice Warszawy przybyły tłumnie w niedzielny poranek, aby usłyszeć od przybyłych z innych stron Polski delegatek o tym, jak pracują i walczą robotnice Krakowa, Łodzi i Górnego Śląska; i aby stwierdzić, że bez względu na to, w jakiej stronie Polski żyjemy, jedną mamy wspólną troskę — *obronę niepodległości Polski*, jeden wspólny ból — *niedolę klasy pracującej*; i aby powiedzieć dobitnie, *że nic o nas bez nas!*

Zgromadzenie zagaiła tow. Himmlowa, przewodnicząca Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S. Do prezydium zaprosiła tow. tow. Woszczyńską, Krawczykową, dr. Krygierową i Siwczyńską.

KRAKÓW MÓWI...

Imieniem organizacji kobiecej Krakowa przemawiała tow. dr. Ciołkoszowa. Inne były warunki życia politycznego i inne musiały być metody pracy organizacyjnej w każdym z dawnych zaborów. W b. zaborze rosyjskim praca organizacyjna była zakonspirowana, w b. zaborze austriackim praca ta była jawna, przez to mniej efektowna, ale niełatwa. Tow. Ciołkoszowa przypomina, ile wysiłku wymagała walka strajkowa o 8-godzinny dzień pracy w Małopolsce. A walka o prawo wyborcze zakończona w 1906 roku tryumfalnym wejściem Ignacego Daszyńskiego do parlamentu austriackiego!

Pomimo wielu różnic w warunkach życia politycznego istniał zawsze szereg więzi, które łączyły organizacje P. P. S. z tej i z tamtej strony. Jeden i ten sam człowiek, Ludwik Waryński rozpoczął działalność socjalistyczną i w Warszawie i w Krakowie. *Walka o niepodległość — to było wspólne hasło, łączące wysiłki „obu P. P. S.“.*

Wspólne są dziś bolączki, które gnębią całą klasę robotniczą Polski — niskie zarobki robotnicze i bezrobocie.

Organizacje kobiece w Krakowie obejmują nie tylko robotnice fabryczne, ale i chałupniczki, służbę domową, dozorczynie. Przeprowadzony był w Krakowie bardzo trudny strajk chałupniczek. Tow. Ciołkoszowa ilustruje zarobki: chałupnictwo — 1 zł. dziennie, służba domowa 10 zł. miesięcznie, a zdarza się, że służy któraś tylko za wikt. Nędza na wsi w Małopolsce jest wielka — 70% dzieci wiejskich zagrożonych jest gruźlicą z powodu złego odżywiania i opłakanych warunków mieszkaniowych. Podobnie zresztą jest w miastach. W jednej izbie szkolnej uczy się na wsi 60—70 dzieci.

Wspólna nasza teraźniejszość i wspólne bolączki, mówi tow. Ciołkoszowa, muszą nam wskazać wspólną drogę walki — bronią w tej walce będzie powszechne prawo wyborcze, gdyż ono przyśpieszy nadejście Rządu Robotniczo-Chłopskiego. Klęska bezrobocia może być usunięta tylko przez Sejm i Rząd, który będzie chciał i potrafi powziąć niezbędne środki zaradcze. Dlatego walka o prawo wyborcze, o wolność polityczną, jest jednocześnie walką o poprawę bytu klasy robotniczej.

Robotnicy i chłopi w Polsce wzięli na siebie trud walki o niepodległość wtedy, kiedy nikt inny o tym nie mówił. Dziś chcą też wziąć na siebie odpowiedzialność za losy Polski, *ale muszą być u siebie gospodarzami*. Robotnicy i chłopi całej Polski mają wspólnego wroga — faszyzm. Walka o chleb, o wolność, o pokój — to musi być walka z faszyzmem.

Tow. Ciołkoszowa nazywa Małopolskę *twierdzą Socjalizmu*. Prawo do wolności strajku okupacyjnego było uzyskane i okupione krwawymi ofiarami krakowskimi w r. 1936. Potem przyszła walka strajkowa chłopów w Małopolsce o prawo wyborcze w r. 1937. To wystąpienie zacieśniło więzy ideowe, łączące chłopów i robotników. Robota kobieca ma donioślejsze tradycje na terenie Małopolski, bo sięga roku 1898. Tow. Kłuszyńska, a potem i tow. Woszczyńska stały na czele tej pracy.

Obecnie praca kobieca w Krakowie idzie w kierunku zdobywania delegatek fabrycznych i propagandy prasowej. Na jednej z fabryk na 100 robotnic „Głos Kobiet“ kolportowany jest w ilości 90 egzemplarzy. Na każdej niemal fabryce jest delegatka wyszkolona zawodowo i oddana Polskiej Partii Socjalistycznejż Kobiety biorą udział we wszystkich wystąpieniach Partii, a w wielu akcjach stoją na czele.

Tow. Ciołkoszowa kończy swoje przemówienie, stwierdzając, że bez względu na to, z jakich stron Polski pochodzimy, wspólny mamy Sztandar. Dumnie patrzymy na przeszłość naszej Partii, która nigdy nie zmieniała oblicza ani nazwy, ani numerku karty wyborczej. Waryński, Limanowski, Daszyński, Perl — to byli nie tylko przywódcy Socjalizmu w Małopolsce, czy w innej dzielnicy, ale nauczyciele *całego* ludu pracującego Polski. Powtarzamy to, co i dawniej mówili towarzysze, że *nie ma większego zaszczytu dla robotnika polskiego, jak być członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej,* w której uczył Daszyński.

GÓRNY ŚLĄSK.

Z kolei tow. Markowa zabrała głos imieniem organizacji kobiecych Górnego Śląska. Nie ma w Polsce skrawka ziemi — mówi tow. Markowa — któryby był tak przesiąknięty potem i krwią robotniczą, jak Górny Śląsk; bowiem miłość robotnika do tej ziemi była tak wielka, że porównać ją można tylko do miłości dziecka do najlepszej matki. Praca organizacyjna była na Górnym Śląsku w czasach przedwojennych bardzo trudna. Nie było tam inteligencji polskiej, która by pracę prowadziła, klasa robotnicza sama siebie podtrzymywać musiała. Po wybuchu wojny represje władz niemieckich w stosunku do organizacyj robotniczych znacznie się wzmogły, nie było jednak żadnej siły — mówi tow. Markowa — która by je z powierzchni ziemi zmiotła. Po trzech krwawych powstaniach Śląsk został przyłączony do Polski. Jeżeli porównać Polskę do człowieka — ciągnie dalej tow. Markowa — to Śląsk porównać trzeba do serca. *Trudno sobie wyobrazić, żeby Polska mogła istnieć bez Śląska.*

Obecnie ciężkie położenie socjalne i polityczne, wyzysk pracy przy niepomiernie niskich płacach doprowadzają robotników Górnego Śląska do zupełnej utraty fizycznych sił i do braku odporności: statystyka wypadków przy pracy notuje przeciętnie 3 wypadki śmiertelne i 60 wypadków ciężkiego pokaleczenia *dziennie*. Codziennie słyszy się w warsztatach pracy o redukcjach, urlopach turnusowych, o pozbawieniu praw, które były w trudem wywalczone. Prawie nie ma warsztatu pracy, który by nie przeszedł przez strajk okupacyjny lub strajk głodowy. Wielką rolę w walkach strajkowych odgrywają kobiety — żony strajkujących, a *zdarzyło się nawet, że dzieci szkolne w obronie swych ojców zastrajkowały i nie poszły do szkoły*.

Liczba bezrobotnych stale się powiększa. W tej chwili jest zarejestrowanych 80.000 bezrobotnych. Z tego 15.000 otrzymuje zapomogę, 20.000 ma minimalne dochody, 45.000 bezrobotnych czeka na pomoc.

60.000 dzieci chodzi boso i na głodno do szkół, a po powrocie do domu marznie w nieopalanych izbach, podczas, kiedy kopalnie pełne są węgla. A węgiel wydobywany z narażeniem życia z „biedaszybów“ jest konfiskowany. Dba się o to, by nie uszczuplić milionowych zysków baronów węglowych. Nic dziwnego, że niejeden robotnik, który walczył o Śląsk, udaje się za granicę po pracę. Gdy jednak i tam jej nie znajdzie, wraca i chwyta się pracy „nielegalnej“ (w „biedaszybach“), aby tylko zarobić na kawałek chleba.

Praca organizacyjna wśród kobiet na Górnym Śląsku jest bardzo trudna, bo kobieta tak jest przeciążona pracą w warsztacie i w domu, że nie ma czasu ani sił sama dbać o swoje sprawy.

Pomimo tych trudności, kończy tow. Markowa, *praca wśród kobiet na Górnym Śląsku idzie naprzód, zdobywamy placówkę po placówce, warsztat po warsztacie*, i wierzymy, że wspólny wysiłek całej organizacji P. P. S. doprowadzi do przebudowy Polski i że pod rządami robotnika i chłopa zapanuje wreszcie sprawiedliwość.

* * *

Przemówienie tow. Markowej uzupełniła przewodnicząca Katowickiego Wydziału Kobiecego P. P. S., tow. Jantowa, podając cyfrowe dane, dotyczące pracy kobiet w poszczególnych przemysłach.

Kończąc, tow. Jantowa stwierdza, że pomimo trudności, liczba zorganizowanych kobiet w Katowicach wzrasta, placówki rozwijają się pomyślnie, odbył się niedawno kurs przeszkolenia działaczek partyjnych, które dobrze rozumieją, co daje kobiecie pracującej Partia i związki zawodowe.

KOBIETY W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.

O pracy robotnic w przemyśle włókienniczym mówiła tow. Tomaszewska z Żyrardowa.

Zwycięski strajk robotników przemysłu włókienniczego przerwał apatię, jaką opanowana była masa robotnic na tym terenie. Klasa robotnicza Łodzi powiedziała sobie, że wytrwa i zwyciężyła. Walka trwa jednak codzień, trwa dalej. Nie możemy spocząć — dopóki nie wywalczymy godziwych warunków pracy. Kobiety muszą stać na czele walki, bo kobiety pracują w dużej liczbie w przemyśle włókienniczym. Kobiety muszą się zorganizować w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej, bo P. P. S. walczy przede wszystkim o zniszczenie bezrobocia; nikt nie jest tak niebezpiecznym konkurentem dla robotnika pracującego i nikt nie jest tak podatnym do załamania się, jak robotnik, pozbawiony warsztatu pracy. Łódź stoi teraz w przededniu nowej walki, bo wywalczone przez klasę robotniczą umowy zbiorowe nie są przez pracodawców honorowane. Robotnice Łodzi, Żyrardowa czy Warszawy — my wszystkie musimy wspólnie stanąć obok naszych towarzyszy do walki z faszyzmem, musimy organizować się w Polskiej Partii Socjalistycznej i klasowych związkach zawodowych. Gdy ruch robotniczy, ruch chłopski i ruch pracowników umysłowych zjednoczą się w walce o demokrację, o demokratyczne wybory, wówczas klęska reakcji będzie nieuchronna.

Jedno wielkie hasło musi być wyryte w naszych duszach i o tym musimy mówić głośno na zgromadzeniach — kończy tow. Tomaszewska. — Jutro nasze należy do nas, członków Polskiej Partii Socjalistycznej, bo my chcemy i umiemy nakarmić głodnych, dać pracę bezrobotnym. Kto chce, żeby nie było głodnych i bezrobotnych, niech idzie ręka w rękę z Polską Partią Socjalistyczną i klasowymi związkami zawodowymi.

Zebrani podchwytują okrzyki: „niech żyje demokracja!“ „niech żyje Łódź robotnicza“! „niech żyje czerwona Warszawa“! „niech żyje Śląsk robotniczy“!

* * *

Nastąpiła część artystyczna, w której obyw. Ładosz wypowiedział utwory: E. Szymańskiego „Wicher“, Wł. Broniewskiego „Zagłębie Dąbrowskie“ i „Łódź“ K. Przerwy - Tetmajera „Notatka o polskim chłopie“, J. Tuwima „Śląsk śpiewa“ i tłumaczenie J. Tuwima „Grenada“.

* * *

Na zakończenie zgromadzenia zabrała głos przewodnicząca Warszawskiego Wydziału Kobiecego, tow. Himmlowa. Kobiety muszą się domagać równej płacy za równą pracę. Pokrzywdzenie kobiety prowadzi do prostytucji. Musimy dotrzeć do wszystkich warsztatów pracy i zorganizować wszystkie robotnice w Polskiej Partii Socjalistycznej i klasowych związkach zawodowych. Gdy ten wyścig pracy wygramy, wówczas bliski będzie dzień, w którym Rząd Robotniczo - Chłopski obejmie sprawiedliwe rządy w Polsce.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono zgromadzenie.

h. n.

Dziś w niedzielę, o g. 10 m. 30 r. w sali teatru „Wielka Rewia“ w Warszawie (ul. Karowa 18) — odczyt zbiorowy, organizowany przez W.O.K.R.P.P.S. i przez Radę Zawodową Warszawy.

Tow. tow. Kazimierz Czapiński, Mieczysław Niedziałkowski, Zygmunt Zaremba i Antoni Zdanowski omówią:

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.;
Położenie Polski wobec układu sił w Europie

Punktualnie o g. 10 m. 30 orkiestra robotnicza fabryki „Lilpop“ będzie koncertowała.

Karty wstępu można nabyć w lokalach Dzielnic P.P.S. i w lokalach Związków Zawodowych, oraz przy wejściu w kasie.

Antonio Ruiz Vilaplana 38)

STWIERDZAM, ŻE...

Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

Powoduje to oryginalny wyścig fantazji tych, którzy przybywają z myślą o posadzie. Wszyscy doznali jaknajwięcej „tortur“ ze strony czerwonych, wszyscy pokonali przeszkody, nie mające równych, a jednak przybyli zdrowi i dobrze wyposażeni, odziani jeśli nie elegancko, to bardzo przyzwoicie.

Po niespełna dwuch tygodniach — prawie nigdy później — otrzymywali wiadomości od swych rodzin, donoszących, iż czują się zupełnie dobrze w towarzystwie czerwonych dzikusów. Odtąd spokojny i obeznany ze swoim stanowiskiem „prześladowany“ pan z prawicy, któremu dobroduszność czerwonych dzikusów umożliwiła opuszczenie ich strefy — pełni funkcje stałego świadka na terasach cukierni, gotowy w każdej chwili poświadczyć szereg okrucieństw i aktów barbarzyństwa, popełnionych przez tych „złoczyńców“.

Po tym przybywa do strefy powstańczej rodzina, będąca w stanie najlepszego zdrowia, gdyż bombardowanie przeznaczone jest tylko dla lewicowych kanalii. Po objęciu posady w administracji, zachowują się ci panowie z prawicy tak, jak gdyby nic się nie działo w Hiszpanii i przesiadują przy stałych swoch stolikach w cukierni.

Rozmowy ich toczą się zawsze w jednakowym stylu i są nader ciekawe:

— Ach, witam pana! I pan, don Kalikst, znalazł się także tutaj! Zdołał pan wymknąć się tym czerwonym kanaliom?

— W imię Boga, niech mi pan nie wspomina o tym, drogi panie Sabas! Nie chcę o tym nawet myśleć! Tamci ludzie, to uosobienie zbrodni i zaprzeczenie wszystkich ludzkich uczuć...

— A więc pana również gnębili? Ach tak! Jakże się pan stamtąd wydostał?

— Zapewne, znęcali się nade mną! Jakie to jest okropne! Nawet mojej rodziny nie oszczędzili. Czterokrotnie rewidowali moje mieszkanie; moja biedna żona musi codziennie stać w ogonku godzinami, by otrzymać nieco prowiantów...

— Ach, więc tym kanaliom brak żarcia?

— Oczywiście! Nie widzi pan, jak po mistrzowsku zdołał Franco zorganizować blokadę? I don Sabado, niech mi pan wierzy, tamci, to hołota! Skończone drańswo! I nie mają ani krzty dobrego wychowania. Moje biedne córki musiały pewnego dnia wysłuchać takich obelżywych słów z ust stróża... Gdy sobie to przypomnę...

— Cóż to? Chciał je pobić?

— Nie. Tylko podczas bombardowania zranili tam gdzieś przy pracy jego syna. No, i ten typ począł wygadywać niestworzone rzeczy...

— To są istotnie dzikusy. I dokąd to ci ludzie nas poprowadzą? Ach, czemu nie poddadzą się wreszcie? I pomyśleć, że nasze sławne wojsko będzie zmuszone zniszczyć Madryt. Nasz ukochany Madryt!

— A pańska rodzina? Czy zabrał ją pan ze sobą tutaj?

— Nie, pozostała w Madrycie. Zresztą, czują się wszyscy świetnie, miałem właśnie przedwczoraj od nich list. Tylko, że w dzień muszą ukrywać się w piwnicy...

— Biedacy!

— Na szczęście syndykat umożliwia im jeszcze otrzymywanie czegoś. To wszystko jest podłe, don Sabad. Zapewniam pana, że niegodni są oni litości. Trzeba ich wszystkich wytępić, aż do osesków. Bo dzieci ich wyrastają na takich samych, jak i rodzice. Zna pan historię tych dzieci, które wywieziono do Anglii? Małe aniołki, hę?

— No, jakoś się tam to wszystko ułoży. Bądź pan zdrów, serdeczne ukłony dla pańskiej żony oraz dzieci, gdy pan do nich napisze. I obyśmy się znowu prędko spotkali po zdobyciu Madrytu...

Te oto rozmowy przerażają swą monotonią i stałym, jednakowym tonem.

(D. c. n.).

Rokowania polsko-litewskie

WARSZAWA (PAT). — Dn. 25 marca o godz. 9.45 przybyła na punkt graniczny Gromadziszki delegacja litewska w składzie: przewodniczący delegacji — dyrektor dróg inż. Tuskanis, dyrektor inżynier kolejowy Augustaitis, radca M. S. Z. Moczultis, dyrektor poczt Banaitis, radca prawny M. S. Z. Krywickas — dwoma somochodami szosą Kowno — Mariampol — Suwałki — Augustów.

O godz. 9.46 ze strony polskiej przybyli samochodem: zastępca przewodniczącego delegacji polskiej radca M. S. Z. Jan Barański wraz ze starostą suwalskim Baranowskim, do rogatki granicznej polskiej.

Obie delegacje równocześnie opuściły swe rogatki graniczne i spotkały się w połowie pasa granicznego, gdzie radca Barański kilkoma słowami przywitał delegację litewską. Następnie radca Barański zaprosił do swego samochodu przewodniczącego delegacji litewskiej dyr. Tuskanisa, a starosta suwalski — dyr. Augustaitisa.

4 samochody: 2 litewskie i 2 polskie, jadąc przez Suwałki, przybyły do Yacht Klubu Oficerskiego w Augustowie o godz. 11.05.

O 13-tej przewodniczący delegacji polskiej dyrektor M. S. Z. Tadeusz Gwiazdowski wydał śniadanie dla delegacji litewskiej. Po południu odbyło się pierwsze posiedzenie.

Wspólne pierwsze plenarne posiedzenie delegacyj do rokowań polsko-litewskich rozpoczęło się o godz. 16-ej. Na posiedzeniu tym przewodniczący delegacji polskiej dyr. Gwiazdowski wygłosił następujące przemowienie:

„W imieniu delegacji polskiej mam zaszczyt serdecznie powitać delegację litewską i podziękować jej za przybycie do Augustowa. Sądzę, że przysłużymy się najlepiej interesom naszych państw, jeżeli ożywieni najlepszą wolą niezwłocznie przystąpimy do konkretnej pracy nad praktycznym zrealizowaniem w terminie ustalonym przez oba rządy bezpośrednich komunikacyj, wskazanych w notach, wymienionych między obydwoma rządami. Ze strony delegacji polskiej pragnę oświadczyć, że przystępuje ona do rozmów z delegacją litewską, ożywiona tą najlepszą wolą“.

Następnie przewodniczący delegacji polskiej zaproponował, aby w celu usprawnienia prac konferencji eksperci techniczni podzielili się na dwie sekcje według grup problemów komunikacyjnych, jakie mają być rozważane, a mianowicie, aby do pierwszej sekcji przydzielono sprawy komunikacji kolejowej, drogowej i lotniczej, do drugiej sekcji zaś sprawy komunikacji telegraficznej, radiotelegraficznej, telefonicznej i pocztowej.

W odpowiedzi na przemówienie przewodniczącego delegacji polskiej przewodniczący delegacji litewskiej dyr. Tuskanis wygłosił następujące przemówienie:

„Mam zaszczyt w imieniu komisji litewskiej podziękować panu przewodniczącemu komisji polskiej za serdeczne przyjęcie, które było szczególnie podkreślone od pierwszej chwili naszego spotkania i za miłe słowa, wypowiedziane w tej sali obrad. Rząd nasz upoważnił nas do technicznego zadania ustanowienia i ustalenia bezpośredniej komunikacji dla przedstawicieli obu państw na zasadzie not, wymienionych między posłami pełnomocnymi litewskim i polskim w Tallinie dnia 19 marca 1938 r., a mianowicie komunikacji drogą lądową, drogą powietrzną, telegrafem, telefonem, drogą radiową i pocztową — to znaczy wypełnić zobowiązanie, dane przez oba państwa.

Mam nadzieję, że rozpoczęta dziś nasza wspólna praca dla odnowienia bezpośredniej komunikacji posłuży szlachetnym dążeniom obu państw i z tej racji pozwolę sobie wierzyć, że ta praca naszych komisyj będzie toczyła się pomyślnie. Ze swej strony w imieniu komisji litewskiej szczerze życzę tej pomyślności“.

Na zakończenie przewodniczący delegacji litewskiej wyraził zgodę co do procedury prac obu sekcyj.

Przewodniczący delegacji polskiej, nawiązując do ustępu przemówienia przewodniczącego delegacji litewskiej, w którym zaznaczył on, że obecna praca, zmierzająca do odnowienia bezpośredniej komunikacji „posłuży szlachetnym dążeniom obu państw“, podkreślił ze swej strony nadzieję, jaką żywi delegacja polska, że obecne rozmowy przyczynią się w interesie obu państw do znormalizowania stosunków komunikacyjnych pomiędzy nimi.

Za wspólną zgodą obrady toczą się w języku polskim i litewskim.

Echa mowy Chamberlaina

W NIEMCZECH

BERLIN (PAT). — Prasa niemiecka komentuje obszernie przemówienie Chamberlaina w czasie debaty Izby Gmin nad polityką zagraniczną Anglii. Dzienniki tutejsze z „Voelkischer Beobachter“ na czele stwierdzają, że przemówienie to nie przyniosło żadnych sensacyj i odpowiadało najzupełniej oczekiwaniom politycznych kół londyńskich. Szczególną uwagę poświęca się przede wszystkim tym ustępom przemówienia Chamberlaina, które odnosiły się do Europy Środkowej i Czechosłowacji. Fakt odrzucenia przez W. Brytanię automatycznych gwarancyj dla Pragi jest podkreślany jako wyraz realizmu polityki angielskiej i zdrowego instynktu politycznego premiera Chamberlaina.

WE WŁOSZECH

RZYM (PAT). — Czwartkowa mowa premiera Chamberlaina wywołała w politycznych kołach włoskich bardzo korzystne wrażenie. Szczególnie przychylnie przyjęte zostały słowa, poświęcone stosunkom włosko - angielskim.

Dzienniki zaopatrują mowę Chamberlaina wielkimi tytułami, podkreślającymi szczerość i stanowczość deklaracji premiera brytyjskiego.

WE FRANCJI

PARYŻ, (PAT). Prasa francuska, komentując przemówienie Chamberlaina, podkreśla momenty, potwierdzające współpracę między W. Brytanią i Francją. Dzienniki paryskie wskazują równocześnie, że premier brytyjski odrzucił możliwość formalnego zobowiązania się do przyjścia z pomocą Czechosłowacji.

Organ Generalnej Konfederacji Pracy „Peuple“ pisze, że deklaracja Chamberlaina stanowi formalne zgłoszenie braku zainteresowania ze strony Anglii w obronie Czechosłowacji i formalne odrzucenie wniosku Francji w sprawie wypowiedzenia się Rządu angielskiego na temat gwarancji dla Czechosłowacji.

Votum nieufności dla Chamberlaina

LONDYN (PAT). — Rada Naczelna Labour Party, składająca się z delegatów kongresu Trade Unionów, egzekutywy partii socjalistycznej i egzekutywy frakcji parlamentarnej Labour Party, odbyła posiedzenie dla zajęcia stanowiska wobec deklaracji premiera Chamberlaina.

Po posiedzeniu tym ogłoszono deklarację, zawierającą bardzo ostre ataki na Chamberlaina, któremu zarzuca brak konstruktywnej polityki, unikanie procedury ligowej, ATAKUJE JEGO POLITYKĘ W STOSUNKU DO HISZPANII I DOPATRUJE SIĘ W POZOSTAWANIU CHAMBERLAINA U WŁADZY NIEBEZPIECZEŃSTWA DLA POKOJU.

W poniedziałek frakcja parlamentarna Labour Party zamierza złożyć Izbie Gmin wniosek, wyrażający Rządowi Chamberlaina votum nieufności. Jest rzeczą oczywistą, że powyższa deklaracja Labour Party, jak również zamiar postawienia w Izbie Gmin wniosku o wyrażenie Rządowi votum nieufności, mają znaczenie jedynie demonstracyjne w związku ze spodziewanymi pod koniec roku wyborami.

O pomoc dla Katalonii

PARYŻ, (PAT). „Le Jour“ ogłosił w formie sensacyjnej informacji, jakoby Rząd francuski poczynić miał daleko idące przygotowania do udzielenia pomocy nie tylko technicznej, ale i wojskowej dla Rządu barcelońskiego. O przygotowaniach tych miał dowiedzieć się Rząd brytyjski, który poinformował Francję, że wszelki akt interwencji ze strony francuskiej w wojnie domowej w Hiszpanii, byłby uważany przez W. Brytanię za posunięcie wysoce nieostrożne, z którym Anglia nie mogłaby się solidaryzować. Pod wpływem tego stanowiska Rząd francuski miał wycofać swe przygotowania do pomocy Rządowi barcelońskiemu.

Hitler w Prusach Wsch.

KRÓLEWIEC (PAT). — W piątek o 17-ej przybył samolotem do Królewca kanclerz Rzeszy Hitler.

Kanclerz Hitler zaznaczył, iż przybył do Królewca, by rozpocząć akcję wyborczą w miejscu, w którym przeprowadził swą pierwszą kampanię wyborczą w roku 1933 w przekonaniu, iż **nigdzie nie znajdzie większego zrozumienia dla swej działalności, niż na obszarze, który tyle przecierpiał w poczuciu odosobnienia, ale nie może być uważany za porzucony posterunek.** Większą część swego przemówienia kanclerz Hitler poświęcił ostatnim wypadkom, które w konsekwencji spowodowały przyłączenie Austrii do Rzeszy. Podkreślił on, że ludność Austrii pragnęła tego połączenia, lecz on nie mógł postąpić inaczej, niż postąpił, zdając sobie całkowicie sprawę z odpowiedzialności historycznej tego kroku. Jeżeli Niemcy nie czekały z całkowitą unifikacją Austrii do 10 kwietnia, to stało się to jedynie na skutek tego, że kanclerz naocznie przekonał się, iż Austria pragnie tej unifikacji natychmiast. Wyznaczony w Austrii na dzień 10 kwietnia plebiscyt ma znaczenie tylko aktu historycznego. Równoległy plebiscyt w Niemczech ma na celu uzmysłowienie ludności niemieckiej ważności dokonanego dziejowego faktu. Kończąc przemówienie, kanclerz Hitler wyraził przekonanie, że gdy w dn. 10 kwietnia pójdzie do urny wyborczej, to będzie miał za sobą 50 milionów Niemców, którzy uznali triumf wiary i woli (PAT).

Izba deputowanych uchwaliła Rządowi Bluma 5 miliardów

PARYŻ (PAT). — Izba Deputowanych przyjęła projekty finansowe Rządu. Projekt ustawy podwyższający kredyt skarbu państwa w Banku Francji z 15 do 20 miliardów franków przyjęto 338 głosami przeciwko 235.

Piątkowe obrady Sejmu

W piątek Sejm po uchwaleniu ustawy o pozbawieniu obywatelstwa, przeszedł do sprawy ulg inwestycyjnych oraz uboju rytualnego.

Ulgi inwestycyjne

Projekt ustawy o ulgach inwestycyjnych jest kodyfikacją szeregu dotychczasowych ustaw, zawiarających ulgi podatkowe dla poszczególnych inwestycji. Rozszerza on ulgi w pewnych dziedzinach, zwęża zaś w innych.

Sprawozdawca pos. *Hołyński* wyraża przekonanie, iż jeśli te **wszystkie ulgi będą udzielane sprawnie, bez trudności biurokratycznych i będą sharmonizowane z planem inwestycyjnym, to faktyczne uprzemysłowienie kraju powinno w sposób zdecydowany ruszyć z miejsca naprzód.**

P. wicepremier *Kwiatkowski*, uzasadniając ustawę, oświadczył, iż idzie o stworzenie określonego ruchu kapitałów w kierunku współdziałania w fundamentalnym zadaniu uprzemysłowienia kraju.

P. wicepremier Kwiatkowski opowiada, że o ile a) budżet będzie zrównoważony, b) plan inwestycyjny będzie ściśle i energicznie realizowany, c) ustawy podatkowe łącznie z obecną ustawą będą na czas uchwalone, d) ceny płodów rolnych będą utrzymane w pobliżu obecnego poziomu i nie będzie katastrofy żywiołowej (nieurodzaju) — to rok 1938 będzie bardzo silny.

Po dyskusji ustawę uchwalono w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie Izba uchwaliła ustawę o zmianie granic województw, ustawę o produkcji, sprzedaży i opodatkowaniu napojów winnych, o ochronie lasów państwowych, nowelę zaś do ustawy o mleczarstwie po bardzo długiej dyskusji odesłano z powrotem do Komisji.

Ubój rytualny

Uchwalona przed dwoma laty ustawa o uboju rytualnym w praktyce okazała się niecelową. Co więcej, potwierdziło się wszystko, co mówili jej przeciwnicy, a do uporządkowania rynku mięsnego nie doprowadziła.

Pos. *Dudziński* opracował przeto nowy projekt ustawy, zakazujący zupełnie uboju rytualnego.

Do północy toczyła się polemika pomiędzy posłami żydowskimi, a zwolennikami zakazu.

Zabierał głos także p. wiceminister *Jaroszyński*, który pom. in. oświadczył:

„Zreferowany projekt zmierza do znowelizowania ustawy obowiązującej. **Żądanie zakazu uboju rytualnego jest radykalną zmianą zasady, przyjętej przez Sejm i może spowodować wstrząs na rynku zwierzęcym, którego ujemne skutki odczuje przede wszystkim robotnictwo. Niepodobna obliczyć, w jakim stopniu zmniejszyłaby się konsumcja wskutek zakazu uboju, że jednak zmniejszyłaby się, wydaje się rzeczą pewną. Niewielkie liczby na naszym rynku zwierzęcym grają poważną rolę. Świadczy o tym przykład naszego eksportu. Można się wprawdzie pocieszać,** że ograniczeniu konsumcji mięsa wołowego, cielęciny i baraniny towarzyszyć będzie wzrost konsumcji innych gatunków zwierzęcych, takie jednak pocieszenie wykracza poza sferę gospodarczego rachunku. Pozatem istnieją specjalne względy, dla których zależy nam specjalnie na rozwoju produkcji bydła rogatego i owiec.

Wszystkie dotychczasowego urządzenia musiałyby być z gruntu przerobione. Dotyczy to chłodni i innych urządzeń. W rezultacie wprowadzenie w życie przepisów o bezwzględnym zakazie innego dzielenia i wprowadzenia w obrót tusz zwierzęcych, jak w podłużnych połówkach, wymagałoby znacznych, a nieproduktywnych nakładów i podrożyłoby poważnie cały obrót mięsem. W związku z powyższymi motywami p. wiceminister zgłasza odpowiednie poprawki do projektu, będącego przedmiotem debaty“.

Ustawę o zakazie uboju rytualnego przyjęto.

Walki pod Huesca

BARCELONA (PAT). Natarcie wojsk gen. Franco, rozpoczęte 3 dni temu, w obszarze Huesca trwa. Po oczyszczeniu obszarów, położonych na południe od m. Huesca wojska gen. Franco przystąpiły do analogicznych działań na północ od tego miasta. Uderzenia od strony Bolea i Lierta w kierunku Nueno i Arascues zmusiły wojska rządowe do wycofania się. Obsadziły one zbocza Sierra de San Julian i Sierra Sabayes na lewym brzegu rzeki Sumen, tworzący wraz z rzeką Guatriralema naturalną pozycję obronną na wschód od Huesca.

BURGOS (PAT). Wojska gen. Franco zajęły w piątek z rana m. Korralba de Aragon i nacierają w dalszym ciągu na m. Granen. Na odcinku Bujaraloz front rozszerzył się o 20 km. Szosa Saragossa — Lereda znajduje się w rękach gen. Franco.

SARAGOSSA (PAT). Wojska gen. Franco zajęły o godz. 17-ej Bajaraloz. Rzekę Ebro przekroczono w trzech miejscach, gdzie wybudowano mosty pontonow.e Obecnie po drugiej stronie rzeki znajdują się już liczne dywizje wojsk gen. Franco.

Na północ i na południe od Huesca wojska rządowe były zmuszone do opuszczenia licznych wiosek, które dotychczas zajmowały.

Hitlerowcy o Niemcach sudeckich

BERLIN (PAT). — Prasa niemiecka poświęca wiele miejsca nowej sytuacji w republice czechosłowackiej, wytworzonej przez połączenie się stronnictw niemieckich w jeden zwarty obóz. Sytuacja ta omawiana jest przeważnie z punktu widzenia nastrojów, panujących w Pradze i możliwości, jakie ma przed sobą Rząd Krofty, aby wybrnąć ze ślepej uliczki dotychczasowej taktyki w stosunku do niemieckiej grupy narodowościowej.

„Frankfurter Ztg.“ zaznacza kategorycznie, że Niemcom sudeckim nie wystarczają już mgliste zapowiedzi i obietnice, ale domagać się oni będą załatwienia sych żądań na szerokiej platformie ustawodawczej. Z NIEUKRYTYM ZADOWOLENIEM PODKREŚLA SIĘ TU RÓWNIEŻ ŻĄDANIA INNYCH GRUP NARODOWOŚCIOWYCH, ZAMIESZKAŁYCH W REPUBLICE CZECHOSŁOWACKIEJ PRZYZNANIA SŁUSZNIE NALEŻNYCH IM PRAW.

„National Ztg.“ cytuje słowa ks. Hlinki, który w czasie obrad Rady Narodowej Słowackiej nad nową sytuacją stwierdził, że rok 1938 będzie miał dla narodu słowackiego to samo znaczenie, co r. 1918. Słowacy muszą więc być przygotowani, aby w razie nowego rozwoju wypadków zająć odpowiednie stanowisko.

Churchill w Paryżu

LONDYN (PAT). — Churhill odleciał samolotem do Paryża.

BEZPŁATNE KSIĄŻKI dla naszych prenumeratorów!

Wszyscy nasi prenumeratorzy, którzy **do dnia 10 kwietnia 1938 r.**

przekażą lub wpłacą bezpośred-nio w administracji należność za prenumeratę z góry, otrzymają **bezpłatnie**

1) przy opłacie za II kwartał w kwocie zł. 7.50 książkę wartości zł. 1.

2) za II i III kwartał w kwocie zł. 15 książkę wartości zł. 2.

3) za II, III i IV kwartał zł. 22.50 książki wartości zł. 3.

Książki otrzymają również **NOWI PRENUMERATORZY,** zgłoszeni w tym terminie i stosu-jący się do powyższych warunków.

Administracja.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

SKŁAD POLSKI NA MECZ Z WĘGRAMI

Polski Związek Bokserski ustalił następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Węgrami, jaki się odbędzie dn. 10 kwietnia w Budapeszcie.

Waga musza — Sobkowiak.
kogucia — Koziołek,
piórkowa — Czortek.
lekka — Woźniakiewicz.
półśrednia — Kolczyński.
średnia — Pisarski.
półciężka — Szymura.
ciężka — Piłat.

Drużynie sekundować będzie trener Sztam. Sędzią punktowym wyznaczony został p. Bielewicz. Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego postanowił jaknajstaranniej przygotować naszą reprezentacyjną ósemkę do ciężkiego meczu z Węgrami. Jakkolwiek wygraliśmy w Helsingforsie i Tallinie, to jednak drużyna polska walczyła poniżej swej formy. Polski Związek Bokserski ma nadzieję, że obecnie po wzmocnieniu drużyny Woźniakiewiczem, Kolczyńskim i Szymurą występ w Budapeszcie przyniesie nam nowy sukces i to nad jedną z najsilniejszych drużyn Europy.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

Wczoraj rozpoczęły się w Poznaniu indywidualne mistrzostwa bokserskie okręgu. Na ringu stanęło zaledwie 30 pięściarzy, co jak na przodujący okręg w kraju, jest liczbą wprost kompromitującą. Wiele klubów nawet czołowych nie zgłosiło swych zawodników. Słaby jest udział prowincji poznańskiej, która wydelegowała do Poznania niewielu zawodników, mimo że okręg postanowił pokryć koszta podróży i noclegów.

BUŁGARIA PRZEGRAŁA Z FRANCJĄ 1:6

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Francji i Bułgarii. Francuzi zwyciężyli zdecydowanie 6:1, (2:0).

Bułgarzy, którzy wystąpili zamiast Austriaków, zaprezentowali się bardzo słabo, zwłaszcza obrona gości grała beznadziejnie. Punkt honorowy dla Bułgarów, zdobyty został na kilka sekund przed końcem meczu.

Mózg pod nożem chirurga

Ameryka ofiarowała Francji fundusze na utworzenie nowe katedry na wydziale medycznym paryskiej Sorbony. Piękny ten gest jest hołdem, złożonym genialnemu chirurgowi, dr. Clovis Vincent, jednemu z pionierów nowej sztuki, chirurgii mózgu, wydzierającej co rok setki ludzi z otchłani paraliżu, zaćmienia władz umysłowych, ślepoty i z objęć śmierci.

Neuro - chirurgia została zapoczątkowana w Stanach Zjednoczonych. Wynalazcą jej jest dr. Cushing. Pierwszą swoją operację na żywym mózgu przeprowadził w 1901 r. Początki były nie łatwe. Setki trupów znaczyły drogę bostońskiego doktora. Z całej Ameryki przysyłano mu ludzi, u których stwierdzony rak mózgu nie pozostawiał żadnej nadziei ocalenia. Harvey Cushing, nie zrażając się niepowodzeniami, wiedząc, że ma do czynienia z ludźmi skazanymi na szybką i straszną śmierć, uparcie przeprowadzał doświadczenia, wynajdując coraz to nowe metody i narzędzia. Dziś ratują one życie tysiącom.

Droga, którą dr. Clovis Vincent doszedł do maestrii Cushinga, zasługuje na osobną wzmiankę. W młodości marzył on o laurach zawodowego cyklisty. Wstępując z rozkazu ojca na medycynę, stawił się na egzamin.., w sportowych spodenkach; łatwo sobie wyobrazić oburzenie wysokiej komisji egzaminacyjnej! Vincent musiał się pojawić w drugim terminie, w stroju bardziej odpowiadającym okolicznościom. Ze sportów jednak nie zrezygnował. Zaprzyjaźnił się ze znanym bokserem Carpentier i odbywał z nim regularne treningi. Dziś jeszcze gardzi uczoną gwarą lekarską i chętnie używa wyrażeń, zapożyczonych z bieżni i z ringu. Jego odwaga i szybkość decyzji objawiły się w pełni w czasie wielkiej wojny. Znalazłszy się w charakterze lekarza w huraganowym ogniu pod Verdun, widząc, że oficerowie padają, a z całego pułku została tylko garstka ludzi, porwał ich do ataku i zdobył fort Vauquois. Dostał naganę za opuszczenie punktu opatrunkowego, ale także legię honorową za waleczność.

Właściwie nie był wcale chirurgiem. Do r. 1928 nie miał w ręku świdra do trepanacji czaszki. Jednak jako wybitnego lekarza neurologa zainteresowały go doświadczenia robione w Ameryce. W 1927 r. udał się do Bostonu i tu przez trzy tygodnie przyglądał się pracy Cushinga. Po powrocie do Paryża dokonał pierwszej swej operacji. Do dzisiejszego dnia pacjent, uratowany od pewnej śmierci, przychodzi co pewien czas do kliniki dziękować swemu wybawcy. Nie będąc chirurgiem, dr. Vincent nie miał prawa operowania w państwowym szpitalu, w którym był ordynatorem. Na własny koszt założył oddział w prywatnej klinice. Cały swój majątek poświęcił na to. Dopiero po czterech latach pracy i po siedmiuset operacjach władze miejskie Paryża kosztem miliona franków ufundowały mu osobny pawilon chirurgiczny.

Harvey Cushing, bawiąc przejazdem w Paryżu w 1933 r., przyjrzawszy się w milczeniu robocie swego młodszego kolegi, oświadczył:

— Jeżeli któregoś dnia będę miał narośl na mózgu, pana poproszę o zoperowanie jej.

Jakżeż się taka operacja odbywa? Wysłannik „Intransigeant" miał okazję zajrzenia do sanktuarium profesora Vincent.

Na sali na stole operacyjnym leży młody chłopak. Częściowy paraliż, ślepota. Trepan elektryczny wierci dziury w czaszce. Cieniutka błyszcząca piłka piłuje kość. Zdejmują kawałek czaszki, ukazuje się pięciokątny, czerwony otwór. W międzyczasie nadszedł dr. Vincent. Zaczyna się właściwa operacja. Od czasu do czasu chłopak skarży się na ból w szyi. Oh, nie silniejszy niż u dentysty. Pyta także, czy jeszcze długo będzie to trwało. Bowiem cały czas jest przytomny. Dla chirurga uwagi pacjenta są wskazówkami nie mniej cennymi, niż puls lub wysokość ciśnienia. Skalpel elektryczny porusza się delikatnie, ale zdecydowanie w palcach chirurga. Jeden nieostrożny ruch może uszkodzić bardzo mało jeszcze zbadane ośrodki snu, temperatury, ciśnienia. Narośl, która się tam tworzy, powoduje okrutne udręki, monstrualny rozrost rąk, nóg, nosa, języka... Nóż chirurga muska niezbadane tajemnice życia. To cena, dzięki której mały chłopak już za parę tygodni będzie biegał, jak jego zdrowi rówieśnicy. Dr. Clovis Vincent dokonywuje trzech operacyj dziennie. Każda trwa od czterech do ośmiu godzin! A gdy operacja się przeciąga, pielęgniarka podnosi maskę doktora i wsuwa mu do ust kanapkę. Jest się tylko człowiekiem, a rękom Clovisa Vincent nie wolno zadrżeć!

Soboty Hitlera



WJAZD HITLERA DO WIEDNIA

Prawie wszystkie ważniejsze politycznie „pociągnięcia" Hitlera wydarzyły się w sobotę.

Sobota, dnia 14 października 1933 r. — Niemcy wycofują się z Ligi Narodów oraz z Konferencji Rozbrojeniowej.

Sobota, dnia 30 czerwca 1934 r. —„Czystka", w której zginęli między innymi gen. von Schleicher i kpt. Roehm, dowódca S. A.

Sobota, dnia 9 marca 1935 r. — Ujawnienie istnienia niemieckiego lotnictwa wojskowego.

Sobota, dnia 16 marca 1935 r.— Wprowadzenie powszechnej służby wojskowej w Niemczech.

Sobota, dnia 7 marca 1936 r.— Obalenie Traktatu z Locarno i zajęcie przez niemieckie wojsko zdemilitaryzowanej Nadrenii.

Sobota, dnia 14 listopada 1936 roku. — Obalenie klauzuli Traktatu Wersalskiego w sprawie wolności dróg wodnych.

Sobota, dnia 16 stycznia 1937 r. — Ogłoszenie prawa o zamknięciu Kanału Kilońskiego dla obcych okrętów wojennych.

Sobota, dnia 5 lutego 1938 r. — Ogłoszenie szczegółów dotyczących zmian na stanowiskach naczelnych armii oraz przejęcie przez Hitlera naczelnego dowództwa.

Sobota, dnia 12 lutego 1938 r.— Spotkanie Hitlera i Schuschnigga w Berchtesgaden, następstwem czego było zamianowanie Seyss-Inquarta ministrem spraw wewnętrznych.

Sobota, dnia 12 marca 1938 r.— Wjazd Hitlera do Austrii.

Wolność lub śmierć!

Odyssea zbiega z Wyspy Diabelskiej



TRANSPORT WIĘZNIÓW NA WYSPĘ DIABELSKĄ.

Przed 9 miesiącami do brzegów Stanów Zjednoczonych przybiła barka, z której wyskoczył zmizerowany człowiek, nie domyślając się nawet, na jakiej ziemi się znajduje. Kiedy mu powiedziano, że wylądował w Kalifornii, na ziemi amerykańskiej, „żeglarz" odetchnął z ulgą. Po 5-ciu nieudanych próbach Rene Belbenoit, tak się nazywał żeglarz, zdołał wyrwać się z Wyspy Diabelskiej, dokąd był deportowany na mocy wyroku, skazującego go na dożywotnią banicję. Po 15-letnim pobycie zdołał zbiec i dotrzeć do Stanów Zjednoczonych.

Ucieczka ta nie była łatwa. Dwa lata trwała wędrówka po nieznanych morzach i krajach. Po 17 dniach, spędzonych w lichej barce na wzburzonym morzu, więzień dotarł do brzegów Brazylii. Znalazł się w głuchej puszczy. Po kilku dniach wędrówki pieszej, ujrzał pierwsze chaty Indian. Przyjęto go gościnnie. Przebył u nich kilka miesięcy. Ale władze brazylijskie powiadomione przez administrację Wyspy Diabelskiej były na tropie zbiega. Trzeba było znów uciekać. W łódce, skleconej przy pomocy Indian, Belbenoit udał się z biegiem Amazonki i po kilkumiesięcznej podróży dotarł do Ameryki. Obecnie więzień przebywa w Nowym Jorku, skąd jednak niezadługo będzie musiał udać się na dalszą tułaczkę. Władze amerykańskie bowiem udzieliły mu prawa pobytu tylko do końca marca.

Czy znajdzie ziemię gościnną, która przyjmie zbiega, czy też wpadnie z powrotem w ręce administracji Gujanny, która dla zbiegów z Wyspy Diabelskiej rezerwuje 5 lat celi, to znaczy powolną śmierć!

Prace polskich archeologów w Egipcie



Na zdjęciu — fragment prac wykopaliskowych w Edfu (Egipt) polsko - francuskiej misji archeologicznej, uwieńczonych poważnym sukcesem naukowym.

Chronologia wynalazków

które zrewolucjonizowały dzieje świata

Oto chronologia kilku wynalazków, które zrewolucjonizowały dzieje świata:

W roku 1022 Gwido Arezzo wynalazł nuty i gamę,

w roku 1300 wynaleziono okulary,

w r. 1380 wynaleziono karty do gry, które wówczas służyły jako zabawka obłąkanemu Karolowi VI.

Bracia Van Dyck z Bruges wynaleźli w roku 1420 farby olejne,

W roku 1560 Jean Nicot przywiózł do Europy tytoń.

W r. 1570 wynaleziono szpilki.

W r. 1600 zastosowano po raz pierwszy chustki do nosa.

W roku 1669 ugotowano po raz pierwszy w Europie kawę.

Zamek Romea i Julii

zamieniony na stację turystyczną

Legendarny zamek Montevecchio Magiore pod Weroną, który zasłynął arcydziełem szekspirowskim „Romeo i Julia", został gruntownie odnowiony i przystosowany do potrzeb turystyki. Urządzono w nim bowiem stację turystyczną wraz z gospodą.

Kolorowe szosy

Angielskie ministerium komunikacji postanowiło przeprowadzić próby, mające na celu wzmożenie bezpieczeństwa ruchu na szosach w nocy. W tym celu szosy mają być pofarbowane na różowo, czerwono lub żółto. Cement lub asfalt, którymi szosy są kryte, będzie zaprawiany odrazu farbą. Podobno przeprowadzone próby z żółtą farbą dały już dodatnie wyniki. Brzegi zaś szosy będą pociągnięte czarną farbą, tak, iż widoczność jasnokolorowego środka szosy będzie większa.

Dzieje kultury litewskiej

Kultura na Litwie od niepamiętnych czasów znajdowała się pod wpływem Polski

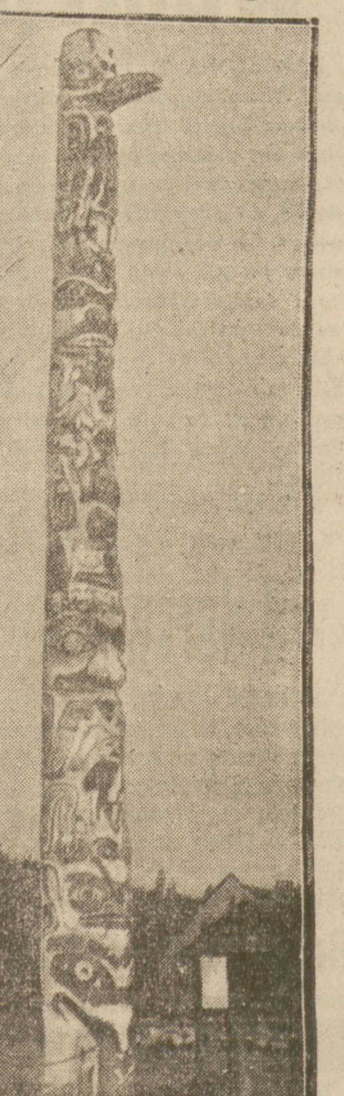
Od chwili przyjęcia chrześcijaństwa przez Litwę za sprawą Polski, wpływ kultury polskiej na ziemie litewskie stał się dominujący. Wzmógł się jeszcze silniej po Unii Lubelskiej w 1569 r., osiągając swoje szczytowe nasilenie w epoce Sejmu Czteroletniego reformy oświaty, działalności Uniwersytetu Wileńskiego i romantyzmu. Wówczas to szlachta żmudzka, najbardziej zbliżona do ludu, bierze się do pracy na niwie kultury litewskiej. Rodzi się zainteresowanie przeszłością Litwy, językiem, oświatą i dolą ludu wiejskiego. Wtedy to powstaje poraz pierwszy świeckie piśmiennictwo litewskie . Bo gdy u nas pisali już Rej, Kochanowski, Sarbiewski czy Górnicki, Litwa poszczycić się mogła zaledwie paroma modlitewnikami, katechizmem i słownikiem języka litewskiego (Pierwsza książka litewska ukazała się w 1545 r., a pierwsza drukowana w 1595 roku). Piśmiennictwo litewskie kwitnie w tych czasach, gdy i w Polsce przeżywa ono dogodne warunki dla rozwoju i rozkwitu. Z chwilą upadku polskiej literatury wyjałowiło się i piśmiennictwo litewskie.

Wiek XIX-ty, zwłaszcza lata 1803 — 1832, jest okresem największego wpływu kultury polskiej na ziemie dzisiejszej, etnograficznej Litwy. Epoka Uniwersytetu Wileńskiego jest tym okresem, w którym obudziła się i dojrzała narodowość i odrębność Litwinów.

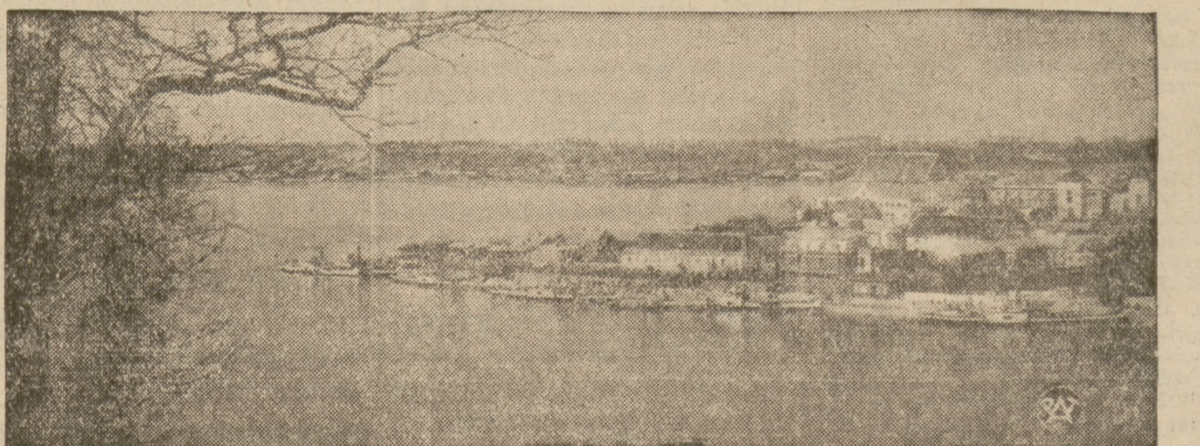
Dionizy Paszkiewicz, Dowkond, Maciej Wołonczewski, działacze i pisarze wychowani w kulturze polskiej, tworzą pierwszą awangardę ruchu narodowego na Litwie, którego ideę spacza w późniejszych latach (1870 — 1880) nowe pokolenie litewskie, wychowane w szkołach rosyjskich. Rodzi się chorobliwy nacjonalizm i szowinizm, który trwa po dzień dzisiejszy.

Obelisk

z epoki prastarej kultury Majów



Tam, gdzie Niemen łączy się z Wilją



O nową umowę zbiorową

Walczą metalowcy Bielska-Białej

Związek Przemysłowców Bielska - Białej i okolicy na plenarnym posiedzeniu w dniu 20 stycznia 1938 r., powziął uchwałę, aby wypowiedzieć wszystkie umowy, zawarte ze Zw. Rob. Przem. Metalowego w Polsce, które regulowały warunki pracy i płacy, tak w warsztatach mechanicznych, jak i w odlewniach — a jednocześnie zaproponować, *aby w miejsce wypowiedzianych umów zawrzeć jedną umowę zbiorową.*

Zw. Rob. Przemysłu Metalowego w Polsce, Okręg. Sekr. w Bielsku, po gruntownym rozpatrzeniu propozycyj przemysłowców — wobec faktu, że w fabrykach maszyn, armatur, śrub, odlewniach i czyszczalniach istnieją ogromne rozbieżności pod względem płac podstawowych i efektywnych zarobków — postanowił przychylić się do tej propozycji. Z chwilą, kiedy Zw. Przemysłowców w Bielsku wypowiada umowę, obowiązującą około 3,000 robotników i sam proponuje, aby nowe warunki pracy i płacy uregulować w sposób jednolity — Związek robotniczy wyraża zgodę na zawarcie *układu zbiorowego pracy*, przy czym proponuje *wyrównanie płac podstawowych, w szczególności dla rzemieślników fabryk śrub, w których płace nie odpowiadają płacom w warsztatach mechanicznych innych fabryk.*

Zw. Rob. Przemysłu Metalowego pragnie raz wreszcie ustabilizować płace podstawowe we wszystkich większych i podobnych do siebie przedsiębiorstwach — i później na tej podstawie podciągnąć pod układ zbiorowy pracy przedsiębiorstwa, nie należące do Zw. Przemysłowców, odchylających się często od normalnie istniejących płac. Poza tym Związek robotników, w razie ustabilizowania warunków pracy i płacy, postanowił zawrzeć ewentualny nowy układ na dłuższy okres czasu z tym, aby obowiązywał z półrocznym wymówieniem. Również domaga się od Związku Przemysłowców, ażeby uregulował minimalne płace dla uczniów, uzgodnił dla robotników dodatek świąteczny, oraz podwyższył o 10% obecne płace podstawowe minimalne, stawki akordowe i premie.

Na takie słuszne postawienie kwestii przez robotników Zw. Przemysłowców w Bielsku oświadczył dosłownie m. in.:

„Nasz przemysł metalowo-przetwórczy wyraził swoje niezmienne zdanie, że odmawia wszczęcia jakichkolwiek rokowań nad żądaniami podwyżkowymi, a tym samym też — nad zawarciem umowy zbiorowej na zasadzie ich postulatów, wobec czego musimy stwierdzić, że odnośna nasza propozycja wskutek stanowiska WPanów stała się chwilowo bezprzedmiotową".

Wobec tego Związek Rob. Przemysłu Metalowego w Polsce zajął się ponownie tą sprawą — i zwołał na dzień 3 marca r. b. konferencję wszystkich delegatów.

Konferencja uchwaliła jednomyślnie *podtrzymać swoje stanowisko*, po czym postanowiła zwrócić się do Związku Przem. raz jeszcze z uzasadnieniem żądań robotników, oświadczając: 1) *że systematyczny wzrost drożyzny, w szczególności artykułów pierwszej potrzeby, w znacznej mierze obniżył realną wartość zarobków, 2) że pp. przemysłowcy, wykorzystując czasokres od 1930 do 1936 roku (stan bezumowny) w sposób bezprzykładny obniżyli płace podstawowe, stawki akordowe, przy czym w dodatku kosztem robotników przeprowadzili racjonalizację warsztatów pracy w sposób dotychczas niepraktykowany, 3) że na skutek tych posunięć przemysłowcy w Bielsku i Białej nietylko odbudowali swe fabryki i warsztaty pracy, lecz równocześnie przemysł bielski zdolny jest prowadzić skuteczną konkurencję tak na rynku wewnętrznym jak i zagranicznym. Np. fabryki maszyn, śrub i t. d. powiększyły swój stan przewyższając lata 1928 i 1929; 4) że mimo częściowego uregulowania zarobków robotniczych w latach poprzednich, przeciętna ilość robotników, zatrudnionych w przemyśle — na skutek ciągłych manipulacji walorów (akordy) — nie jest w stanie przekroczyć płac minimalnych, przewidzianych w poprzednich umowach*

Z powyższego wynika niezbicie, że Zw. Przemysłowców w Bielsku ponownie — jak w 1937 roku — prowokuje strajk.

W dniu 15 marca r. b. odbyła się pierwsza konferencja w Zw. Przemysłowców w Bielsku, na której sekretarz Zw. Rob. Przem. Metalowego w Polsce w sposób rzeczowy obszernie umotywował stanowisko robotników, przyczym m. in. wykazał, że od rzemieślników, robotników maszynowych i t .d., przy budowie wielkich maszyn, eksportujących na cały świat, jak firmy Josephy, Schwabe i t. d. wymagane są pierwszorzędne kwalifikacje, które też w całym tego słowa znaczeniu robotnicy bielscy posiadają. Wydajność rocznej produkcji na Śl. Cieszyńskim niewątpliwie znajduje się na pierwszym miejscu w kraju. Płace podstawowe robotników bielskich w stosunku do płac warszawskich są jednak niższe o około 25 proc. Niezliczone dowody i argumenty, przemawiające za słusznością stanowiska robotników, nie znalazły zrozumienia u przemysłowców.

Po dłuższej przerwie oświadczył dr. Wenzel ,imieniem przemysłowców, że podwyżka płac nie może być podstawową dalszych rokowań oraz że Zw. Przemysłowców bierze na siebie zobowiązanie, iż do 23 marca r. b. stosować się będzie do starych warunków pracy i płacy.

W dniu 16 marca r. b. odbyło się masowe zgromadzenie metalowców, w obecności 2.500 ludzi, na którym wyrażono pełne zaufanie komitetowi pertraktcyjnemu, upoważniając go, aby w odpowiedniej chwili, w razie potrzeby, wezwał ogół do strajku w obronie nowej umowy zbiorowej.

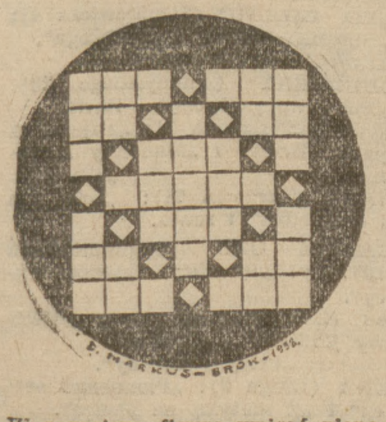
Zaznaczyć należy, że w przemyśle metalowym Bielska — Białej od kilkudziesięciu lat klasowy Związek prowadzi sam rokowania ze Zw. Przemysłowców, gdyż 95 proc. robotników ma zorganizowanych. Nastrój wśród zebranych był taki, aby odrazu przystąpić do walki strajkowej, jednak narazie jeszcze zapobieżono temu, przy czym w sposób kategoryczny zwrócono się ponownie do Związku Przemysłowców o zawarcie umowy na nowych warunkach.

METALOWIEC

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ZADANIE NR. 24

Logogryf aktualny uł. D. M. Warszawa



W powyższą figurę wpisać pionowo siedem wyrazów siedmio literowych. Litery w kratkach oznaczonych odczytane w kierunku ruchu strzałki zegarowej, dadzą aktualne rozwiązanie. Znaczenie wyrazów: 1) Góry w środkowej Europie, 2) Imię żeńskie, 3) Jednostka do mierzenia, miara. 4) Prawo wyłącznego handlu. 5) Lalka z drzewa. służąca do przymiarki ubrań. 6) Figura geometryczna. 7) Pełny zbiór jakichś przedmiotów, całość.

Nagroda: książka.

ZADANIE NR. 25

Wizytówki

B. Serok.

B. Zeiga.

C. Sytalik.

Jaką gałęzią sportu zajmują się wyżej wymienieni?

Nagroda: książka.

Rozwiązanie zadania Nr. 22 — poziomo: parapet, ara, rabinat, as, S. a., Samowar, on, N. K. litania, Pionowo: parasol, asani, rab, Arizona, pan, agani, tatarka. Zadanie Nr. 23 — Rozrywki umysłowe. Nagrody w formie książek otrzymują:

1) Józef Bogdajewicz, p-ta Komorowo, koło Ostrowi-Mazowieckiej.

2) Bronisława Pawluczuk, Warszawa, Grochów, ul. Serocka 19 m. 2.

3) Adaś Eksztejn, Warszawa — Praga, Jagielońska 16 m. 4.

PIERWSZY TURNIEJ DZIAŁU R.U.

Rozwiązanie zadań Turnieju z powodu braku miejsca zamieścimy w następnym numerze.

Pierwszą nagrodę — aparat fotograficzny otrzymuje Kruczkowski Adam, Kraków, Fałata 14.

Drugą nagrodę — Zegar na biurko otrzymuje D. Markus, Brok n. Bugiem.

Trzecią nagrodę — wieczne pióro — otrzymuje M. Holckener, Radom, Żeromskiego 25.

Poza tym: 1) Pamiętniki Daszyńskiego, dwa tomy — Cichawa Władysław, Radom, gazownia miejska.

2) księgę pamiątkową PPS. — Nowicki Witold, Warszawa, Raczyńska 8 m. 43.

3) Dzieje Ruchu Socjalistycznego, Resa Teodorczyk Tadeusz, Zgierz, Franciszkańska 7.

Poza wymienionymi w Turnieju brało udział 128 osób z całej Polski.

***

Rozwiązania zadań z tego N-ru należy nadsyłać do dnia 2.IV na adres naszej Warszawskiej Redakcji, Warecka 7.

Wiadomości z całej Polski

WYKRYCIE NIEZWYKŁEJ AFERY.

Władze śledcze w Łodzi wpadły na trop niezwykłej afery, dokonanej przez szereg powołanych do służby zastępczej zamiast czynnej służby wojskowej. Jak się okazało: Wolf Szlesberg, Henryk Lesiak, Herszel Halpern i Fastag Symeon, po przepracowaniu pierwszego dnia i otrzymaniu przepustek, wynajęli sobie z pośród bezrobotnych „zastępców" do odbywania swej zastępczej służby wojskowej.

Wszyscy wymienieni skazani zostali doraźnie przez sąd starościński na kary aresztu od 3 do 10 dni bezwzględnego aresztu i grzywny. Jeden z „zastępców", bezrobotny Wieczorkowski, skazany został na 7 dni aresztu.

ROZPRAWA O PRZESTĘPSTWA DEWIZOWE.

Sąd Okręgowy, na sesji wyjazdowej w Wieluniu, rozpatrywał sprawę 51-letniego Szmula Engelmana z Wieruszewa, który w ostatnim czasie popełnił szereg przestępstw dewizowych. Engelman, znany w całej okolicy jako „bankier" — specjalista od spraw dewizowych, przyznał się tylko do 5 wypadków dokonania wymiany walut oświadczając, że robił to z litości dla wymieniających, a bez zarobku dla siebie.

Sąd skazał Engelmana na 3 lata więzienia i 100.000 zł. grzywny, z zamianą wrazie nieściągalności na dalsze dwa lata więzienia.

CZY TO MOŻLIWE?

Pod powyższym tytułem krakowski I. K. C. w korespondencji ze Lwowa podaje:

W piątek opatrzyło lwowskie pogotowie około 10 dzieci ze szkoły im. Staszica, u których stwierdzono okaleczenia dłoni i palców.

Z wyjaśnień dzieci wynika, że kazano im zeskrobywać szkłem brud z ławek!

POBIERAŁ EMERYTURĘ ZA NIEBOSZCZYKA

Sąd grodzki na sesji wyjazdowej w Gródku Białostockim skazał Mikołaja Czechowicza na miesiąc aresztu za bezprawne pobieranie renty emerytalnej za zmarłego teścia.

Odpowiedź Redakcji

JÓZEF K. WICHROWICE: — Zainteresowany winien zwrócić się do Izby Skarbowej Wydział Rent, która wypłacała rentę, o wznowienie renty z powodu ukończenia 55 roku życia, dołączając: 1) wyciąg metryki urodzenia, 2) deklarację, powołując się na podstawę art. 71 ustawy inwalidzkiej w brzmieniu ustawy z dnia 14.4.1937 r. Dz. Ust. Nr. 30, poz. 223.

Deklarację można otrzymać w jednym z Oddziałów Związku Inwalidów W. P., po wypełnieniu potwierdzają Starostwo i Urząd Skarbowy.

Żyrardów bez budżetu

Prezydent bez zaufania

W dniu 24 marca odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którym Klub PPS zgłosił wniosek o votum nieufności dla prez. Orlika i wiceprezydenta Palucha, motywując to lekkomyślnym gospodarowaniem groszem publicznym przez dawanie ogromnych zaliczek b. dyr. gimn. T. Dobrowolskiemu i przez brak kontroli nad gimnazjum miejskim w okresie urzędowania dyr. Dobrowolskiego (w przeciągu 3 lat nie odbyła się ani jedna rewizja).

Komisja rewizyjna również złożyła oświadczenie, że nie ma zaufania do prezydenta Orlika i nie będzie głosowała za budżetem, ponieważ protokóły i uwagi komisji rewizyjnej złożone p. Orlikowi dnia 5 marca nie były przedstawione do rozpatrzenia zarządowi miejskiemu i Radzie miejskiej, mimo, że w tym okresie odbyły się 2 posiedzenia zarządu miejskiego i 1 posiedzenie rady miejskiej.

Prez. Orlik, jak zwykle w podobnych wypadkach, probował zdezorientować radnych, zarządzając 5-minutową przerwę. Po przerwie przedstawiciel radzieckiej frakcji PPS zażądał głosowania wniosku PPS. Wobec odmowy głosowania przez p. Orlika, radni nasi opuścili posiedzenie rady.

Również opuścili posiedzenie rady członkowie rady, komisji rewizyjnej i inni radni podtrzymując swe oświadczenie.

Wobec powyższego budżet nie został przyjęty z braku zwykłej większości.

Kronika kaliska

(Oddział Strzelecka 3)

Z obrad Rady Miejskiej

Dnia 23 marca r. b. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, — jak zwykle z opóźnieniem i przy obecności zaledwie 28 radnych. Ze względu na to, iż na porządku obrad znajdowały się pożyczki, dla uchwalenia których wymagana jest kwalifikowana większość, po nieobecnych i opieszałych p.p. radnych wysłano woźnych magistratu, którzy dorożkami zwozili ich na posiedzenie. Przy użyciu tego środka liczbę radnych dociągnięto do 38.

Posiedzenie otworzył p. prez. I. Bujnicki. Po przyjęciu porządku obrad, uczczono przez powstanie pamięć zmarłego radnego Aleksandra Łabacza. Na miejsce zmarłego z listy Socjal. Jedn. Robot. i Klas. Zw. Zaw. wchodzi tow. J. Oleksiak, który nadesłał do Rady pismo, iż zrzeka się mandatu radnego. P. prezydent oświadczył w tej sprawie, że Zarząd Miejski nie powziął żadnej decyzji.

Zaznaczyć należy, że tow. J. Olesiak pracuje na miejskich robotach publicznych w okresie sezonu i praca ta jest jedynym środkiem jego utrzymania; w tych warunkach piastowanie przez niego godności radnego byłoby niemożliwe.

Ze względu na to, że w tym okręgu mandaty z listy Socj. Jedności Rob. i Klas. Związków Zawodowych zostały wyczerpane, miejsce to nie było by obsadzone.

Dalej p. prezydent zakomunikował, że w Warszawie bawiła delegacja z Kalisza w sprawie odszkodowania dla kaliszan, poszkodowanych wojną w r. 1914. Delegacja została przyjęta w Min. Skarbu i Opieki Społecznej — i postulaty jej załatwiono odmownie, gdyż, jak wyjaśnił p. wiceminister skarbu, na cel ten nie wstawiono do budżetu żadnej sumy. Zagadnienie odszkodowania dla kaliszan nie może być traktowane oddzielnie, lecz ma związek z odszkodowaniami wojennymi dla całej Polski, a na ten cel potrzebaby kilku miliardów złotych, w czym dla samego Kalisza przeszło pół miliarda, co w obecnych warunkach jest niemożliwe. Taką samą odpowiedź otrzymała delegacja w Min. Opieki Społecznej. Jedynie przyobiecano delegacji, że Bank Gospodarstwa Krajowego prócz przyznanych 60 tys. zł., wyasygnuje dodatkowo 40 tys. zł. na wykończenie rozpoczętych budowli prywatnych. Tow. Osiedli Robotniczych przyrzekło sumę 50.000 zł. na budowę osiedli robotniczych; również Min. Rolnictwo przyrzekło 50.000 zł. na budowę zakładu utylizacyjnego.

P. prezydent podał do wiadomości o nadaniu przez Min. Przemysłu i Handlu uprawnienia dla elektrowni miejskiej na wytwarzanie energii elektrycznej dla 4 powiatów, oraz o tym, że już rozpoczęto roboty publiczne, które narazie zatrudniają przeszło stu ludzi przez 3 dni w tygodniu.

Odczytaną została interpelacja Urzędu Wojewódzkiego w sprawie szpitala i pismo Polskiego Radia, zawiadamiające, że z racji przyłączenia Ziemi Kaliskiej do województwa poznańskiego w dniu 15 maja zorganizowana zostanie audycja regionalna, poświęcona Kaliszowi. Zarazem p. prezydent podał do wiadomości, że władze nadzorcze zatwierdziły Statut Kasy Pom. Leczniczej dla pracowników miejskich.

Rada upoważniła Zarząd Miejski do zaciągnięcia pożyczki długoterminowej materiałowej z Funduszu Pracy na 60.000 zł., oraz w Banku Kom. — na 44.000 zł., na spłatę zadłużenia K. K. O. miasta, oraz do zaciągania krótkoterminowych pożyczek na okres budżetowy 1938/39 celem wykonania budżetu. Uchwalono diety dla ławników miejskich, w wysokości 20 zł. za posiedzenie.

Z kolei Rada uchwaliła nowy projekt herbu m. Kalisza. Dalej Rada uchwaliła po krótkiej dyskusji nowe opłaty w Rzeźni Miejskiej, oraz zamianę gruntu p. L. Suwały, potrzebnego na regulację ulicy Widok, na grunt miejski w Dobrzecu. Przyjęto poprawki do statutu KKO, zalecone przez Związek KKO.

W imieniu Klubu Radnych PPS. tow. Stradomski zgłosił wniosek nagły **w sprawie zatrudnienia robotników na robotach miejskich przez 6 dni w tygodniu i o podwyższenie stawki płacy ze zł. 3 na 3.50 zł. dziennie.** Wniosek **przeszedł jednomyślnie.**

Następnie p. prezydent wygłosił exposé budżetowe na rok 1938/39, w którym zapoznał Radę z przyszłym budżetem, zamykającym się w cyfrach: Rozchody — budżet zwyczajny 2.478.062 zł., nadzwyczajny 1.790.077 zł.; dochody — budżet zwyczajny 2.415.503 zł.; nadzwyczajny — 1.852.658 zł. Na tym posiedzenie Rady zakończono.

40-lecie pracy naukowej prof. St. Kalinowskiego

Prof. Stanisław Kalinowski, organizator i kierownik obserwatorium magnetycznego w Świdrze, obchodzi w roku bieżącym 40-lecie swej pracy naukowej. W Warszawie powstał komitet obchodu tej rocznicy, który organizuje akademię jubileuszową w dniu 3 kwietnia o godz. 12 w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66.

Po zaproszenia, służące jako karty wstępu, można zgłaszać się w godzinach między 10 — 14 do kancelarii Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66.

Kącik radiowy

DZIŚ O GODZ. 14.00 OGŁOSZENIE WYNIKÓW WIELKIEGO KONKURSU ZIMOWEGO

W niedzielę, dn. 27 b. m. około godz. 14.00, w przerwie koncertu z Warszawy, wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia podadzą wyniki Wielkiego Zimowego Konkursu, który wzbudził wśród radiosłuchaczy olbrzymie zainteresowanie.

W odpowiedzi na konkurs, który polegał na wskazaniu kolejności, w jakiej zapowiadali specjalne audycje speakerzy Polskiego Radia, nadeszło 106.000 listów, zawierających 295.989 kuponów konkursowych.

Niewątpliwie wszyscy uczestnicy Konkursu Zimowego Polskiego Radia wysłuchają z uwagą niedzielnej audycji w czasie której podane będzie nie tylko nazwisko zdobywcy pierwszej nagrody — luksusowego samochodu „Chevrolet", ale również lista zdobywców dalszych cennych nagród. Pełny wykaz nagrodzonych uczestników Konkursu zimowego zamieści tygodnik radiowy „Antena", w Nr. 14, który ukaże się w sprzedaży w całej Polsce we czwartek, dnia 31 b. m.

Wobec nadesłania ok. 70 tys. trafnych odpowiedzi ilość nagród zwiększono do liczby 1001.

DZIŚ, dn. 27.III.38 r. NIEDZIELA

9.00 Nabożeństwo. Kazanie ks. arcybiskupa Teodorowicza.

13.30 Muzyka rozrywkowa (Mała Ork. P. R. i Tola Mankiewiczówna). W przerwie: Wyniki Wielkiego Zimowego Konkursu Radiowego.

16.45 „Amer — ponury cień Sahary" I-szy odcinek opowieści mówionej.

17.00 Podwieczorek przy mikrofonie.

18.55 „Ciemnogród" — słuchowisko groteskowe.

21.15 Wesoła Syrena.

22.00 Opowieść o Beethovenie.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 27 marca

NIEDZIELA, dn. 27.III. 8.00 — Pieśń. 8.05 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Piekarach Śląskich. 11.00 „Madame Butterfly" — skrót opery Puuccini'ego (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Por. symf. z Krakowa. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Opowiadanie ze „Skalnego Podhala" Tetmajera. 13.30 Muz. obiadowa. — W przerwie muz. obiadowej ok. godziny 14.00 wyniki Wielkiego Zimowego Konkursu Radiowego. 14.45 — Aud. dla wsi. 15.45 Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. 16.05 Stare pieśni ukraińskie (ze Lwowa). — 16.45 „Amor — ponury cień Sahary" — Jodko-Narkiewicza. 17.00 — Podwieczorek przy mikrofonie z Poznania. 18.55 „Ciemnogród" — premiera słuchowisko Kubickiego i Plucińskiego. 19.35 „Słynni wirtuozi" — Lili Pons—sopran i Emanuel Feuermann — wiolonczela (płyty). 20.35 Program. 20.40 Przegląd pol. i dziennik. 21.00 Wiad. sportowe. 21.15 — „Sensacja amerykańska" — „Wesoła Syrena". 22.00 „Opowieść o Beethovenie". 22.50 Ostatni dziennik.

WARSZAWA II. 14.45 Twórcy opery włoskiej. 16.00 Felieton aktualny. 16.10 Zespół Tychowskiego i Ozieckiego. 16.58 Program. 22.00 Melodie lekkie i taneczne (płyty).

Awanturnicy hitlerowscy

zdemolowali Konsulat Austriacki w Bielsku

Na tle przemian, jakie zaszły w Austarii, doszło do niezwykłego zajścia w Bielsku.

Do konsulatu austriackiego przy ul. Grażyńskiego w Bielsku przybyło trzech pracowników miejscowego niemieckiego teatru: Gustaw Manker, Harry Just i inspicjent König, którzy zażądali od konsula, *by wobec przyłączenia Austrii do Niemiec przyjął ich do S. A.* Kiedy konsul odmówił temu żądaniu, przybyli urządzili piekielną awanturę, a *w końcu zdemolowali biura konsulatu.*

Austriackim konsulem honorowym był dotąd p. Emil Wilde, kontradmirał w st. spocz. z floty austriackiej ,posiadający obywatelstwo polskie.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kronika organizacyjna

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY W. O. K. R. — P. P. S. odbędzie się w poniedziałek, dnia 28 b. m. o godz. 6.30 pop. ul. Długa 21.

Młodzież P. P. S.

We wtorek, dnia 29 b. m. o godz. 7 w. ul. Długa, odbędzie się posiedzenie Warsz. Wydziału Młodzieży PPS., wspólnie z pełnymi Zarządami Kół PPS.

T. U. R.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R. organizuje w przyszłą niedzielę, 3.IV. 1938 r. wycieczkę do Cytadeli (X Pawilon) dla członków Warszawskiego Oddziału i Kół Młodzieży PPS. po zgłoszeniu się w Sekretariacie (Warecka 7, tel. 230-52). Zbiórka o godz. 10-ej rano na przystanku tramwajowym przy Dworcu Gdańskim (wiadukt). Dojazd tramwajami: 3, 4, 14, 15, 17 i 23.

T. U. R. (Oddział Warszawski) urządza we środę 6 kwietnia w sali Tow. Higienicznego na Karowej odczyt zbiorowy p. t.:

„BURZA NAD EUROPĄ, KRYZYS KULTURY“.

Lista mówców i inne szczegóły zostaną ogłoszone niebawem. Bilety do nabycia w Warsz. Oddziale TUR-a.

Z. N. M. S.

Jutro, dnia 27-go b. m. o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się świetlica. W programie dyskusja na temat: „Wojna imperialistyczna a obrona narodowa“.

Poza tym herbatka i tańce. Wstęp dla członków i gości.

Ruch robotniczy

BACZNOŚĆ, BUDOWLANI!

Centralny Związek Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i pokrewnych zawodów w Polsce, oddział I, ul. Kacza 7, organizuje w niedzielę, dn. 27.III.1938 r., o godz. 10 rano, zebranie członkowskie, na którym omawiane będą następujące sprawy: umowa zbiorowa i sprawy organizacyjne. Wstęp za legitymacjami.

ZE ZW. BUDOWLANEGO. We wtorek, dnia 29 marca, o godz. 18 wieczorem, odbędą się zebrania dla malarzy i posadzkarzy przy ul. Kaczej 7. Na porządku obrad: *Sprawa umowy zbiorowej* na r. 1938. Ze względu na ważność spraw prosimy o punktualne przybycie.

„Miasto współczesne“

Odłożony z powodu nieprzewidzianych przeszkód odczyt prof. Lecha Niemojewskiego na temat: „Miasto — współczesne“, organizowany staraniem Klubu Sprawozdawców Samorządowych — odbędzie się w czwartek 31 marca br. o godz. 20 w sali Dekerta na ratuszu.

Rozszarpany trup mężczyzny na torze

Na torze kolejowym Warszawa — Wileńska patrol ochrony kolejowej znalazł rozszarpanego na 3 części zwłoki mężczyzny. Natychmiast powiadomiono policję, która wszczęła energiczne dochodzenie.

W pierwszej chwili przypuszczano, że są to zwłoki Stanisława Baczewskiego, lat 27, mieszkańca Annopola i że zachodzi tu wypadek samobójstwa. Po sprawdzeniu okazało się, że nie jest to trup Baczewskiego. Zwłoki przewieziono do prosektorium.

Kurs dla działaczek kobiecych

Tow. Klubów Kobiet Pracujących rozpoczyna w poniedziałek 28 marca, tygodniowy kurs dla swych członkiń z Warszawy i prowincji, oraz dla członkiń organizacyj zaprzyjaźnionych. Na kurs złożą się wykłady zaproszonych prelegentów oraz referaty, dyskusja i ćwiczenia praktyczne słuchaczek. Program wykładów jest następujący:

I. Ustrój społeczno - polityczny kobiety:

1) Wyzwolenie kobiety jako część integralna człowieka tow. *Chmieleńska.*
2) Totalizm i imperializm w stosunku do kobiety — tow. *Maliniak.*
3) Klerykalizm w stosunku do kobiety — tow. *Matuszewska.*

II. Prawo a kobiety:

1) Prawa polityczne kobiet u nas i gdzieindziej — tow. *Pragierowa.*
2) Prawo małżeńskie — adwokatka M. *Fuksińska.*
3) Kobieta w prawodawstwie pracy — ob. *Krahelska.*

„Prima aprilis“ w Zjednoczeniu

Pod powyższym tytułem Zjednoczenie Kobiet Pracujących Zawodowo urządza w lokalu Tow. Wioślarek (Krak. Przedmieście 58) humorystyczny wieczór literacki z bardzo atrakcyjnym, jak jak zwykle z Zjednoczeniu, programem.

Szereg znanych literatek, jak pp. Brzostowska, Czekańska-Heymanowa, Gosyńska, Kaniówna, Kiewnarska, Miszewska, Olgierd, Surynowa, Wyczółkowska i Ryta Rey odczytują swoje utwory, zapowiadane przez konferansjerkę p. Wandę Pogonowską i p. Zofię Drabikową.

Początek o godz. 8-ej.

Napad na sklep

Do sklepu spożywczego Hersza Hellena przy ul. Łomżyńskiej Nr. 36 wtargnęło trzech osobników. Dwuch z nich rzuciło się na właściciela sklepu i poczęli go bić tępym narzędziem, trzeci zaś wydobył z pod marynarki butelkę z naftą i oblał artykuły spożywcze.

Napastników spłoszył jeden z klientów. Na wszczęty alarm za uciekającymi puszczono się w pogoń, lecz nie zdołano ich ująć. Powiadomiona policja wszczęła za nimi poszukiwania.

Nasza rubryka

WYKWALIFIKOWANYCH KOREPETYTORÓW, KREŚLARZY I IN. poleca Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Dyżury między godz. 18—21, tel. 3.02-50.

PODRĘCZNY DO KRAWCA — damskiego potrzebny zaraz. Telefon 8.64-90.

POMOC DOMOWA potrzebna zaraz do 4 osób, 2 pokoje. Telefon 9.89-35.

STUDENTKA UDZIELA LEKCJI Specjalność: Polski, francuski, łacina, matematyka. Uczy dorosłych najnowszą metodą. Postępy zapewnione. Wymagania skromne. Dzwonić 6.27-98.

TOKARZ METALOWY — przerwa w danym zawodzie — poszukuje pracy do dobrego warsztatu — stawka minimalna.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM daje komedię amerykańską „Cieszmy się życiem“. W niedzielę o godz. 4 pp. „Cieszmy się życiem“.

TEATR WIELKI. W niedzielę o g. 12 przedstawienie dla dzieci, a o g. 8 w. „Pan Twardowski“, balet Różyckiego w inscenizacji Drabika.

TEATR NARODOWY. Dziś komedia „Dar Poranka“ Forzano w reż. Cwojdzińskiego.

W próbach „Cyrano de Bergerac“ Rostanda.

W niedzielę o godz. 4 pp. po raz 151 „Skiz“.

TEATR POLSKI: Dziś i dni następnych komedia Schoentana, według powieści Dickensa „Mała Dorrit“.

W niedzielę o godz. 3.30 pp. „Gałązka Rozmarynu“ Z. Nowakowskiego.

TEATR LETNI: Codziennie „Dama od Maksyma“.

W niedzielę o g. 12 „Przyjaciel Wesołego Diabła“ wg. powieści K. Makuszyńskiego.

W sobotę o godz. 4 pp. i w niedzielę o 12-ej „Przyjaciel Wesołego Diabła“ wg. powieści K. Makuszyńskiego.

W niedzielę o g. 4 pp. „Pod zarządem przymusowym“.

TEATR MAŁY: Dziś o godz. 8 w. „Domino“.

W niedzielę o godz. 4pp. „Freuda teoria snów“ Cwojdzińskiego.

TEATR NOWY. Dziś „Miła rodzinka“ („Whiteoaks“) Mazo de la Roche.

W niedzielę o godz. 4 pp. „Miła rodzinka“.

TEATR MALICKIEJ. Dziś „Jastrząb wśród gołębi“ J. A. Hertza autora znakomitej sztuki „Młody Las“.

TEATR KAMERALNY: Dziś sztuka Zapolskiej p. t. „Żabusia“ z J. Andrzejewską w roli tytułowej.

W niedzielę dn. 27 marca o godz. 4-ej po poł. „Żabusia“ i o 8 wiecz.

CYRULIK WARSZAWSKI— dziś aktualna satyra p. t.: „Oś Cyrulik—Warszawa“. Początek punktualnie o godz. 7.30 i 10 wieczorem.

WIELKA REWIA: Ostatnie dni „Rozwódka“. W przyszłym tygodniu premiera komedii „Dudek“ z A. Fertnerem i Wł. Walterem na czele zespołu.

TEATR MAŁE QUI-PRO-QUO: Dziś rewia p. t. „Skąd swąd“ z udziałem Dymszy, chóru Dana, Grossówny, Olszy, Kamińskiej, Ewy Osten, Boguckiego i Orłowa.

OPERETKA „8.15“ (ul. Śniadeckich) daje operetkę „Księżna Fedora“ w reż. Zdzitowieckiego.

W poniedziałek na repertuar teatru wchodzi rekordowa „Cnotliwa Zuzanna“, w której Lucyna Messal będzie nadal kreowała tyt. rolę.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY. Dziś o godz. 19, Modlińska 21 „Dom otwarty“.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 3640). Codziennie o g. 8 w. komedia A. Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina“.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE. Sztuka Ostrowskiego „Burza“.

CAFE CLUB: Aktualna szopka polityczna J. Minkiewicza i Światopełk - Karpińskiego.

BAJ — kukiełkowy teatr dla dzieci w sali Konserwatorium (Okólnik 1) w niedzielę dn. 27 marca o g. 16-ej „Dziwny Doktór w Afryce“ (seria II) opracowała A. Stramanowa, muz. A. Osserowny.

Z FIHARMONII. Niedzielny poranek muzyczny poświęcony będzie kompozycjom Schuberta i Schumana, dwum najwybitniejszym przedstawicielom muzyki romantycznej. W programie dwie symfonie: „Niedokończona“ Schuberta i czwarta Schumanna, oraz koncert fortepianowy Schumanna ,który wykona laureatka ostatniego konkursu chopinowskiego Colette Gareau. Dyryguje młody utalentowany kapelmistrz Lucjan Guttry.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA: „Romans szulera“.
ATLANTIC: „Michał Strogoff“.
ANTINEA: „Zaczarowany jeździec“ i „Skowronek“.
AKRON (Żelazna): „Ty co w Ostrej świecisz Bramie“ i „Na Sybir“.
AMOR (Elektoralna 45): „Greta“ i „Jego złota rybka“.
AS (Grójecka 56): „Robinson Crusoe“ i „Srebrna torpeda“.
BAŁTYK: „Dziewczyna szuka miłości“.
BIS (Elektoralna 21): „Zabronione szczęście“ i „Nicpoń“.
CASINO: „Maskarada“.
CAPITOL: „Znachor“
COLOSSEUM: „Fortancerka“.
CZARY (Chłodna 29): — „Hrabina Wladinow“.
EDEN: „Piętro wyżej“.
ELITE (Marszałkowska 81a): „Moja panna mama“ i „Zakochane kobiety“.
EUROPA: „Dziewczyna szuka miłości“.
FAMA (Przejazd 9): „Wzgardzona“
FILHARMONIA (Jasna 5): „Gdy zakwitną bzy“.
FLORIDA: (Żelazna 61): „Trójka hultajska“ i „Pod Twoją obronę“.
FORUM (Nowiniarska 14): „Siódme niebo“ i „Tajny agent“.
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Kombatanci“.
HELIOS (Wolska 32): „Tajny agent“ i „Miłość na Tahiti“.
IMPERIAL: „Lekarz pięknych kobiet“.
ITALIA (Wolska 32): „Panowie z towarzystwa“.
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Jej pierwsza miłość“ i „Tańczący pirat“.
KOMETA (Chłodna 49): „Władczyni puszczy“ i rewia.
MARS: (Żoliborz): „Mały czarodziej“.
MASKA (Leszno 70): „Bohater“ i „Parada gwiazd Warszawy“.
MEWA (Hoża): „Burzliwa młodość“ i „Anonimowy kochanek“.
MAJESTIC: „Złoto na ulicy“.
MUCHA (Długa 10): „Pepe le Moko“ i „Król i chórzystka“.
MIEJSKI: „Bohaterowie morza“.
PAN: „Królowa Przedmieścia“.
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Nie oddam dziecka“ i „Poświęcenie“.
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Stawka o życie“ i „Suratoga“.
PALLADIUM: „Niewiniątko“.
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Pod Twoją obronę“ i rewia.
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Tajemnica panny Brinx“ i „Manewry miłosne“.
PRAGA (Targowa 71): „Ich stu i ona jedna“ i rewia.
PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Poświęcenie“ i „Dzieci ulicy“.
RAJ (Czerniakowska 191): „Mściwy jeździec“ i „Diuky“.
RIALTO: „Perły i korony“.
RENA (Długa 9): „Płomienne serca“ i „Z motyką na słońce“.
RIVIERA (Leszno 2): „W ogniu pocisków“.
ROMA: „W cztery oczy“.
ROXY (Wolska 14): „Halka“.
SOKÓŁ (Marszałkowska 61): „Winowajca“ i „Cały Paryż śpiewa“.
SORRENTO (Krypska 34): „Piętro wyżej“ i „Królestwo melodii“.
STYLOWY: „Wytworny świat“.
STUDIO: „Alarm w Pekinie“.
SYRENA (Inżynierska 41): „Cienie przeszłości“ i „Miłość na Tahiti“.
ŚWIATOWID: „Korsarze“,
SFINKS (Galeria Luxemburga): „Więzień królewski“.
ŚWIAT (Żoliborz): „Ostatni Mohikanin“ i „Dla Ciebie Maria“.
TON (Puławska 39): „Zdrajca“
UCIECHA (Złota 72): Bohater naszych czasów“.
UNIA (Dzika 9): „Narodziny gwiazdy“ i rewia.
VICTORIA: „Kobiety nad przepaścią“.
WANDA (Mokotowska 73): „Burgtheater“.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.